Dziś w NUMERZE!

- Człowiek i przestrzeń
- Pracowity Adriatyk
- Ostatni akord
- Miłość i psychologia
- Żywy towar

JUŻ we wtorek „Dziennik Harcerski"

Z okazji święta Chorągwi Łódzkiej ZHP im. Bohaterskich Dzieci Polskich we wtorek — 8 maja — ukaże się dodatek „DŁ" — „Dziennik Harcerski". Zaprezentujemy w nim najważniejsze akcje i inicjatywy przeprowadzone przez 23-tysięczną armię łódzkich zuchów, harcerzy i instruktorów.

JUŻ wkrótce na naszych łamach „Biała pantera"

Nakład 270.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 1 zł
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek 6 i 7 maja 1973 r.
Rok XXIX Nr 107 (7698)

DZIENNIK ŁÓDZKI

- Spotkanie z aktywem społeczno-politycznym w Velenje
- Braterskie kontakty z ludźmi pracy

Drugi dzień wizyty E. Gierka w Jugosławii

Podczas gdy pierwszy dzień pobytu Edwarda Gierka w Jugosławii wypełniły głównie rozmowy polityczne — drugi dzień — sobota, upłynął pod znakiem bezpośrednich kontaktów przywódcy Polski z ludźmi pracy Jugosławii. Rozpoczął się on od wizyty w największym i najnowocześniejszym w Jugosławii zakładzie produkcji urządzeń gospodarstwa domowego — „Gorenje", położonym kilkadziesiąt kilometrów od Lublany.

Edwarda Gierka i jego małżonkę oraz towarzyszących mu ze strony jugosłowiańskiej: sekretarza Biura Wykonawczego Prezydium ZKJ — Stane Dolanco oraz członka Biura Wykonawczego Prezydium ZKJ — Stevana Doronjskiego i pozostałe osobistości polskie i jugosłowiańskie powitali serdecznie przedstawiciele załogi fabryki wręczając gościom z Polski naręcza kwiatów.

Oprowadzany przez członków kierownictwa zakładów Edward Gierek zapoznał się z tokiem produkcji automatycznych pralek, lodówek i innych urządzeń gospodarstwa domowego wytwarzanych przez zakłady „Gorenje". Interesował się on szczególnie rozwojem kooperacji z przemysłem polskim, której wartość w latach 1971—1975 powinna sięgnąć kwoty ok. 25 mln dol. W tym roku suma dostaw kooperacyjnych ma wynieść ok. 3 mln dol. Kooperacja ta dotyczy przede wszystkim pralek automatycznych. Już w chwili obecnej Polska produkuje ok. 50 proc wszystkich podzespołów tych pralek dla zakładów w Gorenje. Po ukończeniu niezbędnych inwestycji na Dolnym Śląsku Polska podejmie również kooperację z zakładami jugosłowiańskimi w zakresie produkcji nowoczesnych typów lodówek.

Ostatni etap pobytu w zakładzie: przedstawiciele załogi wręczają Edwardowi Gierkowi pamiątkowy złoty emblemat zakładów, prosząc, aby stanowił on symbol braterskich uczuć klasy robotniczej Jugosławii dla ludzi pracy w Polsce.

Dziękując za serdeczne przyjęcie i możliwość zwiedzenia zakładów, których wyroby cieszą się uznaniem na rynku krajowym, Edward Gierek stwierdził, iż dobrze by było, aby przedstawiciele załogi mogli spotkać się ze swymi polskimi towarzyszami pracy i razem omówić z nimi problemy współpracy i koprodukcji.

Z zakładów „Gorenje" goście z Polski i towarzyszące im osobistości jugosłowiańskie udają się do odległej o kilkanaście kilometrów kopalni węgla brunatnego „Velenje". Tu Edwarda Gierka wita przybrana w paradne, górnicze mundury załoga.

Górnicy jugosłowiańscy przekazują Edwardowi Gierkowi uroczysty galowy strój górniczy oraz symboliczny kilof ozdobiony pięknym grawerunkiem.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na zdjęciu: moment wręczenia E. Gierkowi Orderu Wielkiej Gwiazdy Jugosłowiańskiej.

Warszawa — CAF — H.R.

Doniosłe odkrycie doc. dr K. Kordylewskiego potwierdzone

ZIEMIA MA 3 księżyce!

ZIEMIA MA 3 KSIĘŻYCE, A NIE 1! PIERWSZYM JEST TEN, KTÓRY ZNAMY WSZYSCY. DWA POZOSTAŁE, ODKRYTE PRZEZ ASTRONOMA Z OBSERWATORIUM UJ, PREZESA POLSKIEGO TOWARZYSTWA ASTRONAUTYCZNEGO — DOC. DR KAZIMIERZA KORDYLEWSKIEGO KRĄŻĄ PO TEJ SAMEJ ORBICIE, W TYM SAMYM, MIESIĘCZNYM CYKLU WOKÓŁ ZIEMI. SĄ TO CIAŁA PYŁOWE O ŚREDNICY WIĘKSZEJ OD ZNANEGO NAM KSIĘŻYCA O OK. 10 RAZY.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Amnestia w DRW

Jak donosi agencja TASS z Hanoi, w sobotę opublikowano tam dekret prezydenta DRW o częściowej amnestii w związku ze zwycięstwem narodu wietnamskiego nad agresją amerykańską oraz decyzję stałego komitetu Zgromadzenia Narodowego DRW o sposobie przeprowadzenia amnestii i skróceniu okresu odbywania kary dla niektórych kategorii więźniów.

Łodzianie miłują książkę...

Fot.: A. Wach

Wczoraj wielki kiermasz książki w Parku Sienkiewicza w Łodzi zainaugurował tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy. Na 40 stoiskach zorganizowanych przez PP „Dom Książki" eksponowano ponad 7 tys. tytułów, w tym sporo poszukiwanych nowości. Kiermasz ten będzie czynny również w dniu dzisiejszym.

Dżinsy dla „Dawida"?

Szwedzka Akademia Sztuk Pięknych wystosowała pismo do Ministerstwa Sprawiedliwości z protestem przeciwko wykorzystywaniu klasycznych dzieł sztuki dla handlowej reklamy.

Akademia wskazała m. in. na plakat reklamowy firmy „Young Och Rubicam" z podobizną rzeźby Michała Anioła „Dawid". Na plakacie nagi Dawid trzyma w prawym ręku niebieskie „dżinsy", zaś napis reklamuje kowbojskie spodnie fabryki „Lewis".

Akademia Sztuk Pięknych w swej skardze powołuje się na ustawę z 1960 roku, zakazującej bezczeszczenia klasycznych dzieł sztuki.

Meksyk

Porwanie konsula amerykańskiego

Jak donoszą agencje zachodnie, nieznani osobnicy uprowadzili w piątek wieczorem amerykańskiego konsula generalnego Terrance Leon Hardy'ego, w meksykańskim mieście Guadalajara, domagając się w zamian uwolnienia 30 więźniów politycznych przetrzymywanych w więzieniach stolicy.

Rzecznik Departamentu Stanu USA oświadczył, że w czasie porwania nie doszło do aktów gwałtu ani do użycia broni.

W ciągu ostatnich kilku lat zanotowano ponad 60 przypadków porwań dyplomatów z powodów politycznych, przy czym większość — w Ameryce Łacińskiej.

Amerykanie przeliczają objętość dokumentów na słowa, dlatego też prasa podając informację o przekazaniu do Kongresu prezydenckiego orędzia zatytułowanego **„Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych w latach siedemdziesiątych — kształtowanie trwałego pokoju"** określiła, że zawiera 80 tys. słów, co równa się 232 stronom maszynopisu.

Nie o objętość jednak chodzi — w orędziu swym Nixon porusza zakres i formy współpracy z ZSRR, Chinami, Europą zachodnią NATO, Japonią i Wietnamem, przedstawia stosunek swego rządu do Bliskiego Wschodu, ustosunkowuje się do tak podstawowych problemów, jak kontrola zbrojeń, rola ONZ i międzynarodowa współpraca gospodarcza.

Nie sposób tego obszernego dokumentu streścić, ale warto mu poświęcić uwagę, gdyż zawiera stwierdzenie wskazujące wyraźnie jakie obecnie kierunki dominują w polityce amerykańskiej, szczególnie na tych odcinkach, które nas najbardziej interesują.

Nie jest dla nikogo niespodzianką, że najwięcej uwagi poświęca się stosunkom z ZSRR, a rozdział poświęcony im zaczyna się od wyrażenia zadowolenia, że oba państwa przeszły od konfrontacji do negocjacji, zaś w najbliższej przyszłości (chodzi o zaplanowaną na miesiące letnie wizytę L. Breżniewa w Waszyngtonie), **przewiduje się ich rozwój i dalszą poprawę.** Wymieniając konkretne rezultaty dotychczasowej współpracy **na plan pierwszy wysuwa się porozumienie o ograniczeniu zbrojeń strategicznych oraz porozumienie gospodarcze, w tym sprawę zniesienia dyskryminacji eksportu radzieckiego do USA.**

Wielce optymistycznie brzmi rozdział poświęcony Europie — prezydent oświadczył wręcz, że zaistniały obecnie warunki do zwołania konferencji bezpieczeństwa i współpracy, co może „nadać nowy ton stosunkom europejskim".

Gdy mowa o stosunkach z ChRL to obok stwierdzenia, że rząd USA **„otworzył nowy rozdział" znajdujemy zapowiedź kontynuacji polityki popierania Tajwanu.**

Sprawy południowo - wschodniej Azji, a konkretnie Półwyspu Indochińskiego, orędzie ujmuje w wielce charakterystyczne zdanie — **„porozumienie paryskie o zaprzestaniu wojny, położyło kres jednemu z najtrudniejszych okresów w historii Stanów Zjednoczonych"**, ale zaraz potem mówi się o nietrwałości osiągniętego pokoju bez wskazania kto ponosi odpowiedzialność za ten niepokojący stan rzeczy. **Znalazła się natomiast zapowiedź dalszego bombardowania Kambodży z zastrzeżeniem, że USA nie wprowadzą wojsk lądowych do tego kraju.**

Przy omawianiu sytuacji na Bliskim Wschodzie prezydent przyznał brak jakiegokolwiek postępu na drodze do pokojowego uregulowania konfliktu, wyraził obawę, że stwarza to niebezpieczeństwo wybuchu wojny na szerszą skalę, **ale nie przedstawił żadnych konkretnych propozycji mogących zmniejszyć napięcie. A przecież wiadomo, że jego źródła tkwią w fakcie udzielania nieograniczonego poparcia dla agresywnej polityki Izraela przez USA, bez którego nie mógłby on sobie pozwolić na deptanie prawa międzynarodowego i ignorowanie rezolucji Rady Bezpieczeństwa.**

Na całym świecie orędzie uważnie analizowane jest przez komentatorów i polityków — różne są nań reakcje, różne sprawy wysuwane na pierwszy plan w zależności od regionu. W Europie zachodniej nie ukrywa się sceptycyzmu wobec sformułowań mówiących o współpracy gospodarczej, wyraża obawy co do realności planów ujętych wcześniej przez Kissingera w propozycji: „nowej Karty Atlantyckiej" o której pisałem przed tygodniem. Podobnie reaguje się w Japonii, gdzie spodziewano się ponowienia propozycji innego ułożenia wzajemnych stosunków handlowych, które obecnie charakteryzuje wysoka nadwyżka japońskiego eksportu do USA.

Wszystko to sprawia, że chociaż tytuł orędzia mówi o polityce USA w latach siedemdziesiątych, to najważniejszy w praktyce jest dzień dzisiejszy i w odniesieniu do teraz, do najbliższych tygodni rozpatruje się ten bez wątpienia ważny dokument.

HENRYK WALENDA

Dzień Hutnika

Z okazji tegorocznego Dnia Hutnika odbyło się w Częstochowie ogólnopolskie spotkanie przodujących hutników.

Dotychczasowe osiągnięcia hutnictwa polskiego i perspektywy jego rozwoju omówił wicepremier **Franciszek Kaim.**

W czasie spotkania 13 hutnikom nadano tytuły „Zasłużonego Hutnika PRL".

Orderem Sztandaru Pracy II klasy udekorowano 2 hutników. 8 osób otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, 5 — złote, 4 — srebrne i 2 Brązowe Krzyże Zasługi.

W spotkaniu udział wzięli: zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach **Zdzisław Grudzień,** minister przemysłu ciężkiego **Włodzimierz Lejczak,** I sekretarze KW PZPR w Krakowie **Józef Klasa** i w Opolu **Andrzej Zabiński.**

Drugi dzień wizyty E. Gierka w Jugosławii

(Dokończenie ze str. 1)

Miłym akcentem drugiego dnia wizyty Edwarda Gierka w Jugosławii, wypełnionego po brzegi kontaktami z ludźmi pracy, dyskusjami na temat perspektyw koprodukcji gospodarczej między naszymi krajami stał się wiec — akademia zorganizowana w domu kultury nowoczesnego osiedla robotniczego w Velenje.

Gości z Polski witały tu tłumy mieszkańców miasta, orkiestry, kwiaty, szpalery przybranych w górnicze mundury robotników, młodzież w pięknych strojach ludowych.

W imieniu gospodarzy powitał Edwarda Gierka i jego małżonkę oraz osobistości polskie i jugosłowiańskie jeden z najstarszych działaczy związku komunistów Jugosławii okręgu Velenje — Franc Leskosek Luka.

W czasie spotkania, w którym wzięli udział czołowi działacze polityczni i gospodarczy regionu, poinformowano gości polskich o dotychczasowych osiągnięciach i zamierzeniach w budowie socjalizmu. Jego wyznacznikiem są nowoczesne zakłady w „Gorenje", rozbudowująca się elektrownia, modernizująca kopalnia węgla brunatnego, nowe piękne kształty wielkiego osiedla mieszkaniowego.

W CZASIE SPOTKANIA PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ EDWARD GIEREK, który wyraził głębokie zadowolenie z możliwości spotkania z ludźmi pracy Jugosławii oraz przeprowadzenia rozmów z przywódcą Jugosławii, wybitnym działaczem jugosłowiańskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, przyjacielem Polski — Josipem Broz Tito.

E. Gierek mówił następnie o bogatych tradycjach przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej, których najpiękniejszą kartą była walka o wyzwolenie narodowe i społeczne w latach II wojny światowej i hitlerowskiej okupacji. O zwycięskim rezultacie tej walki — stwierdził — zadecydował sojusz ze Związkiem Radzieckim i wyzwoleńcza pomoc jego bohaterskiej armii, która odegrała decydującą rolę w rozgromieniu hitleryzmu.

My w Polsce z zainteresowaniem i sympatią śledzimy postępy i osiągnięcia w socjalistycznym rozwoju Jugosławii. Ze szczególnym uznaniem odnosimy się do wysiłków towarzysza Tito i Związku Komunistów Jugosławii, zmierzających do umocnienia socjalistycznej federacji, jeszcze większego zespolenia wszystkich jej narodów w dziele budowy socjalizmu — rozszerzenia jego bazy materialnej i pogłębienia jego stosunków społecznych.

Nawiązując następnie do rozwoju sytuacji międzynarodowej E. Gierek powiedział, że generalnym celem państw socjalistycznych jest powszechny i trwały pokój, wolność i równouprawnienie wszystkich narodów, postęp socjalizmu. O wszystkie te wielkie sprawy toczy się we współczesnym świecie ciągła i ostra walka. Prowadzą ją siły socjalizmu, wśród których czołową rolę odgrywa potężne mocarstwo radzieckie. Mamy sojuszników w ruchu narodowo-wyzwoleńczym, we wszystkich zwolennikach postępu i pokoju. Im większe jest zespolenie i współdziałanie tych sił, tym skuteczniejsza ich ofensywa przeciwko siłom imperializmu, dominacji nad narodami i agresji.

Swoje przemówienie E. Gierek zakończył osobistą refleksją, przypominając swe doświadczenia życiowe rozpoczęte pracą w kopalni w wieku 13 lat. Los, typowy dla Polaka — komunisty — powiedział — nie szczędził mi trudnych doświadczeń. Ze wszystkich ich jednak wyniosłem głębokie przekonanie, że sprawa nasza zwycięża i ostatecznie zwycięży. Po naszej bowiem stronie są wszystkie społeczne i historyczne racje, po naszej są najgłębsze dążenia ludzi i narodów. Nasza ideologia uczy nas nie tylko jak poznawać rzeczywistość, ale również jak ją zmieniać — jak zmieniać świat.

* * *

Wieczorem Edward Gierek wraz z małżonką wydali obiad w salach hotelu „Lev" w Lublanie na cześć Josipa Broz-Tito i jego małżonki.

W czasie obiadu, w którym wzięły udział osobistości polskie i jugosłowiańskie towarzyszące obu przywódcom, pierwszy sekretarz KC PZPR wręczył Josipowi Broz-Tito dar od narodu polskiego dla narodów Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Jest nim popiersie wielkiego astronoma polskiego — Mikołaja Kopernika, którego 500-lecie urodzin obchodzi w tym roku cały świat.

Sesja Prezydium Światowej Rady Pokoju

rozpoczęła obrady w Warszawie

NAJISTOTNIEJSZE PROBLEMY AKTUALNEJ SYTUACJI NA ŚWIECIE, A NA TYM TLE — MOŻLIWOŚCI PODEJMOWANIA WSPÓLNYCH DZIAŁAŃ W KIERUNKU UMACNIANIA POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA ORAZ ROZWOJU WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ — STANOWIĄ PRZEDMIOT ROZPOCZĘTEJ 4 BM. W WARSZAWIE SESJI PREZYDIUM ŚWIATOWEJ RADY POKOJU.

Szczególna uwaga poświęcona będzie dalszemu pokojowemu rozwojowi stosunków na kontynencie europejskim, sytuacji w Indochinach i na Bliskim Wschodzie, a także problemom krajów rozwijających się, zagadnieniom rozbrojenia oraz przeciwdziałania wszelkim przejawom rasizmu i neokolonializmu.

Obok członków prezydium SRP w warszawskiej sesji wzięli udział uczestnicy zakończonego w piątek Międzynarodowego Spotkania Intelektualistów, przedstawiciele niektórych komisji ONZ oraz organizacji międzynarodowych oraz szerokie grono działaczy politycznych, społecznych, ludzi nauki i kultury naszego kraju. Łącznie w obradach sesji bierze udział blisko 200 zagranicznych gości.

Na czele delegacji polskiej stoi przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju **Józef Cyrankiewicz;** w pracach sesji biorą także udział inni członkowie prezydium OKP wśród nich wiceprzewodniczący OKP — **Józef Ozga-Michalski, Michał Grendys, Jerzy Bukowski.** Na sali znajduje się liczne grono zaproszonych na obrady przedstawicieli polskiego życia politycznego, społecznego, nauki i kultury, wśród nich przewodniczący OK FJN **Janusz Groszkowski,** wicemarszałek Sejmu **Halina Skibniewska,** posłowie na Sejm.

Serdecznie powitali uczestnicy sesji przybyłego na obrady prezesa Rady Ministrów PRL — **Piotra Jaroszewicza.** W swym wystąpieniu podkreślił on, że pokój jest sprawą wszystkich narodów, ale jego wartość najlepiej potrafią ocenić te kraje, które poznały grozę i cenę wojny.

Następnie sekretarz generalny SRP **Romesh Chandra** wygłosił referat na temat dorobku i zadań światowego ruchu pokoju.

Aktualne problemy sytuacji europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem nadziei, jakie narody naszego kontynentu przywiązują do wyników Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy stanowiły główną treść przemówień przewodniczącego OKP — **Józefa Cyrankiewicza** i ministra oświaty Finlandii — **Ulla Sundqvista.**

Podstawowe tematy sesji, do których wygłoszone w sobotę referaty były wprowadzeniem, będą w niedzielę przedmiotem obrad 4 komisji problemowych.

Odczytane zostały depesze przekazujące uczestnikom sesji życzenia owocnych obrad, które nadesłali sekretarz generalny ONZ — **Kurt Waldheim,** a także prezydenci i szefowie rządów wielu krajów.

Nowe nominacje

Prezes Rady Ministrów, na wniosek ministra spraw wewnętrznych, powołał płk **Mariana Janickiego,** na stanowisko komendanta głównego MO.

* * *

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych odwołał gen. bryg. **Kazimierza Chojnackiego** ze stanowiska komendanta głównego Milicji Obywatelskiej, ze względu na zły stan zdrowia.

* * *

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra handlu zagranicznego mianował mgr inż. **Witolda Górskiego** podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego.

* * *

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra handlu zagranicznego mianował dr **Włodzimierza Wiśniewskiego** podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego.

Posiedzenie Komisji Rolnej KC PZPR

Staranne zebranie z takim trudem wyprodukowanych ziemiopłodów jest w tym roku szczególnie ważnym zadaniem dla naszego rolnictwa. Wymaga tego zarówno większe niż przed laty zapotrzebowanie rynku i przemysłu na produkty i surowce pochodzenia rolniczego, jak również konieczność zgromadzenia o wiele więcej aniżeli rok temu pasz własnych w gospodarstwach dla dalszego powiększenia hodowli zwierząt. Dlatego niezmiernie ważnym zagadnieniem — **jak ustalono 5 bm. na poświęconym tym sprawom posiedzeniu Komisji Rolnej KC PZPR** — jest stworzenie wszelkich niezbędnych warunków dla sprawnego, terminowego zebrania zielonek, zbóż i roślin okopowych, aby nie dopuścić do strat i pogorszenia jakości ziemiopłodów.

Będzie to możliwe — zdaniem uczestników posiedzenia, któremu przewodniczył z-ca członka Biura Politycznego — sekretarz KC PZPR — **KAZIMIERZ BARCIKOWSKI** — tylko pod warunkiem bardzo dobrego organizacyjnego i technicznego przygotowania się rolnictwa i obsługujących go instytucji do tegorocznych zbiorów, a następnie jak najlepszego wykorzystania wszystkich posiadanych maszyn.

Dzień Chłopca w Japonii

Piątego maja rokrocznie obchodzi się w Japonii („Tango-no-Sekku") — dzień chłopców. W całym kraju odbywają się z tej okazji barwne festiwale dziecięce i zawody sportowe. Dzieci otrzymują wiele upominków. W tym roku święto chłopców przebiegało pod znakiem protestu przeciwko wielu bolączkom społecznym, utrudniającym wychowanie i rozwój dzieci. Przeludnienie miast japońskich i zanieczyszczenie środowiska poważnie zagrażają zdrowiu młodego pokolenia. Brak jest też przedszkoli, ogródków dziecięcych i terenów zabaw.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w Szwecji

Dzienniki szwedzkie zamieściły informacje o ujawnieniu tajnej organizacji szpiegowskiej, działającej pod nazwą „Biuro Informacyjne".

Według wiadomości prasowych, organizacja ta, współpracująca z Amerykańską Agencją Wywiadowczą (CIA) zajmowała się inwigilacją działaczy politycznych i związkowych zarówno w samej Szwecji, jak i w państwach sąsiednich.

Przewodniczący partii lewicy — komuniści Carl Hermansson zażądał powołania komisji parlamentarnej w celu zbadania nielegalnej działalności „Biura Informacyjnego".

Afery Watergate — ciąg dalszy

Prezydent USA, Richard Nixon polecił obecnym i byłym pracownikom swej ekipy objętym śledztwem, aby nie składali żadnych zeznań przed sądem, FBI i Kongresem na temat rozmów, jakie z nim przeprowadzili w sprawie skandalu z podsłuchami telefonicznymi w siedzibie partii demokratycznej.

Biały Dom podał oficjalnie, że przesłuchiwani pracownicy Białego Domu mogą skorzystać z tzw. przywileju egzekutywy w wypadku, gdyby władze śledcze zadawały im pytania dotyczące prezydenta. Sprawa „przywileju egzekutywy", zezwalającego pracownikowi Białego Domu na odmówienie udzielenia odpowiedzi w śledztwie, doprowadziła do zatargu między Kongresem a prezydentem Nixonem na początku dochodzenia w sprawie afery Watergate.

Tymczasem w czwartek przed sądem w Los Angeles stanął prawnik, Donald Segretti, wobec którego wysunięto oskarżenie, iż fabrykował fałszywe listy dyskredytujące kandydatów partii demokratycznej w czasie ubiegłorocznej kampanii wyborczej.

Apel na Radogoszczu

W 28 rocznicę wyzwolenia obozów śmierci — Mauthausen-Gusen, odbył się wczoraj na Radogoszczu apel byłych więźniów hitlerowskich obozów zagłady, aby oddać hołd swym pomordowanym kolegom. W tej patriotycznej manifestacji poza byłymi więźniami Mauthausen-Gusen z Łodzi, Kalisza, Bydgoszczy i Poznania uczestniczyli również: rodziny pomordowanych, harcerze Hufca „Promienistych", młodzież szkolna z pocztami sztandarowymi oraz licznie przybyłe społeczeństwo Łodzi i województwa. W apelu wziął także udział prezes Okręgu ZBoWiD — H. Socha-Domagalski.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Klubu Mauthausen-Gusen — Wacław Pilarski. Następnie b. więźniowie obozów koncentracyjnych w asyście harcerzy i młodzieży szkolnej złożyli kwiaty pod wspólną granitową mogiłą na Radogoszczu i pod Pomnikiem Martyrologii Dzieci na ul. Przemysłowej.

Ziemia ma trzy księżyce!

(Dokończenie ze str. 1)

Patrząc z Ziemi w kierunku Księżyca, księżyce Kordylewskiego znajdują się po jego obu stronach, w równej od Ziemi i od srebrnego globu odległościach. Gdyby każdy z nich połączyć linią z Ziemią i Księżycem — powstałyby dwa, równe sobie, trójkąty równoboczne.

Poszczególne pyłki księżyców Kordylewskiego są oddalone od siebie o przynajmniej 1 km. Dlatego świecą b. słabo (świecenie planet — to odbijanie światła) i są trudne do zaobserowania: wystarcza jakiekolwiek światło postronne, aby przestały być widoczne.

Ostatecznego potwierdzenia 22-letnich obserwacji doc. Kordylewskiego dokonała dwumiesięczna ekspedycja grupy członków PTA do Afryki Zachodniej, która została zorganizowana dla uczczenia 500 rocznicy urodzin Kopernika. Wyprawa powróciła do kraju przed kilkunastoma dniami. Poprzednio — częściowych dowodów dostarczyły zdjęcia fotograficzne wykonane przez autora odkrycia na specjalnym filmie dostarczonym mu z Moskwy oraz obserwacje przeprowadzone w czasie lotu „Apolla 15".

Odkrycie ma doniosłe znaczenie praktyczne. Dopomoże do wyjaśnienia działania sił, które kształtują pola grawitacyjne w otoczeniu Ziemi i Księżyca. Ma to kapitalne znaczenie m. in. dla precyzji programowania torów lotów statków kosmicznych.

Istnienie innych, poza Księżycem, naturalnych satelitów Ziemi podejrzewali także inni uczeni. M. in. poszukiwał ich bezskutecznie przez 5 lat amerykański astronom, odkrywca Plutona — Thombaugh.

Łowicka Wiosna Muzyczna

W niedzielę zaczyna się w Łowiczu i Nieborowie, organizowana już po raz trzeci, „Łowicka Wiosna Muzyczna". Jej inicjatorami są: Zrzeszenie Studentów Polskich oraz Wydział Kultury Prez. WRN w Łodzi i Prez. PRN w Łowiczu. Tegoroczną Muzyczną Wiosnę, organizuje Ogólnopolska Estrada Młodych Muzyków — patronująca studentom i absolwentom PWSM. W koncertach, które trwać będą od 6 do 13 maja, udział wezmą: obchodząca w tym roku swoje 10-lecie, Łódzka Orkiestra Kameralna „Pro Musica", jeden z najlepszych kwartetów smyczkowych w Polsce, „Kwartet Wilanowski" i „Zespół Muzyki Dawnej" — PWSM z Wrocławia pod kierunkiem E. Sąsiadka oraz młodzi muzycy, studenci i absolwenci łódzkiej, warszawskiej, poznańskiej i gdańskiej PWSM.

W niedzielę, koncert inauguracyjny, który odbędzie się w Sali Barokowej Muzeum Narodowego, poprowadzi Zbigniew Frieman. W programie utwory: A. Corellego, G. F. Haendla, J. S. Bacha, E. Griega — gra Łódzka Orkiestra Kameralna.

Łowicka impreza jest już tradycyjnym przeglądem zespołów i solistów, którzy prezentować będą muzykę różnych epok.

W poniedziałek (7 maja) w recitalu wokalnym: Jerzy Rynkiewicz — tenor, Włodzimierz Zalewski — bas, przy akompaniamencie Krystyny Hussar-Moczulskiej — fortepian, wykonają utwory M. Glinki, P. Czajkowskiego, S. Rachmaninowa i R. Gliera. W pozostałe dni trwania imprezy artyści wystąpią z koncertami kameralnymi, odbędą się także recitale: klawesynowy, fortepianowy i koncert muzyki dawnej.

Imprezą towarzyszącą Łowickiej Wiośnie Muzycznej jest kiermasz prac studentów warszawskiej ASP. Plastycy eksponować będą swoje prace w niedzielę na Rynku Kościuszki w Łowiczu. (rg)

KRONIKA wypadków

▲ W Skierniewicach przy ul. Pszczonowskiej w czasie nieostrożnego wyprzedzania 76-letni motocyklista Zenon S. potrącił nieletnią rowerzystkę Annę M. Motocyklista ze złamaną podstawą czaszki został przewieziony do miejscowego szpitala.

▲ W Zduńskiej Woli przy ul. Łaskiej kierujący „Syreną" FS 2156 Stanisław S. potrącił skręcającego nagle rowerzystę Ignacego K. Rowerzystę przewieziono do szpitala.

▲ Podwójny słup sieci trakcyjnej ścięł w Pajęcznie przy ul. 22 Lipca staczający się do rowu traktor „Ursus" FF 5476. Przyczyną wykolejenia była awaria koła.

▲ Na skutek złego stanu hamulców prowadzący w Tomaszowie „Stara" FT 2035 Bolesław W. potrącił przechodzącą przez jezdnię Annę W. Piesza przewieziona została do szpitala.

▲ W Łodzi na ul Pabianickiej 64/72 przechodzący w miejscu do tego nie przeznaczonym Kazimierz S. wpadł pod tramwaj linii 11/7. Z obrażeniami ciała przewieziono go do Szpitala WAM.

▲ Z nie wyjaśnionych przyczyn na ul. Towarowej 68 „Renault" IR 0397 wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Pasażer samochodu Jan Cz. doznał obrażeń i przebywa w Szpitalu im. Jordana.

▲ Na przejściu dla pieszych u zbiegu al. Kościuszki i 22 Lipca kierowca „Warszawy" IW 5637 Michał M. potrącił Adama D. Pieszy przebywa w szpitalu.

▲ U zbiegu ul. ul.: Zgierskiej i Sowińskiego prowadząca „Moskwicza" IP 7750 Stefania O. nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i spowodowała zderzenie z „Warszawą", a następnie motocyklem WSK. Straty znaczne.

▲ Z niewiadomych przyczyn na ulicy Dolnej 6 wykoleił się tramwaj linii 8/2 i uderzył w słup trakcji elektrycznej. Pasażer Edward S. z obrażeniami ciała przewieziony został do Szpitala im. Jordana, a pasażerowie Sabina S. i Jan A. do Szpitala Pogotowia.

▲ W Zakładach Sprzętu Motoryzacyjnego przy ul. Liściastej 17 zapaliła się suszarka. Straty znaczne.

▲ W biurach Branżowej Komisji Rzeczoznawców przy ul. Gdańskiej 40 zaprószono ogień w koszu od śmieci. Interweniowały jednostki Straży Pożarnej.

▲ 30 tys. zł strat spowodował pożar, który wybuchł w Marzecicach pow. Pajęczno. Spłonęła stodoła i dach na oborze. (m)

Włosi zdobyli Mount Everest

Włoskie Ministerstwo Obrony podało, że dwaj włoscy żołnierze — sierżant Mirko Minuzzo i szeregowiec Rinaldo Carrel wraz z dwoma szerpami z 63-osobowej ekspedycji zdobyli w sobotę najwyższy szczyt świata — Mount Everest.

Pogoda

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane ze skłonnościami do burz i przelotnych opadów po południu.

Temperatura od plus 10 do plus 26 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków płd.

Jutro zachmurzenie umiarkowane, duża skłonność do burz. Nadal ciepło.

Dziś słońce zajdzie o godz. 19.16, a jutro wzejdzie o godz. 4.01.

Dziś imieniny obchodzą Jan i Judyta, a jutro Ludmiła i Gizella.

Rolls-Royce na sprzedaż

W świecie „motoryzacyjnego snobizmu" musiało to wzbudzić nie lada poruszenie. Brytyjska firma Rolls-Royce, synonim najbardziej luksusowych, a zarazem bajońsko drogich wozów dla najbogatszych, postanowiła rzucić pakiet swych akcji na publiczną sprzedaż.

Będzie można nabywać je na giełdach po cenie 90 pensów za jednofuntowy nominał. Łącznie znajdzie się na rynku 36 mln takich akcji, a poza tym amatorzy lokat pożyczkowych będą mogli subskrybować obligacje Rolls-Royce'a na sumę 6 mln funtów.

Kierownictwo firmy, przejętej przed dwoma laty wskutek bankructwa przez państwo, żywi nadzieję, że w ten sposób zdoła rozwiązać swe kłopoty finansowe i zmobilizować sumę ok. 38 mln funtów, ściągając ją poprzez giełdowe rynki z kieszeni prywatnych osób i spółek. A taki zastrzyk finansowy jest Rolls-Royce'owi potrzebny ze względu na plany rozwinięcia produkcji silników odrzutowych — o wiele bardziej obecnie opłacalnej od produkcji samochodów dla milionerów.

Cała sprawa ma już dość długą i złożoną historię. Upaństwowienie Rolls-Royce'a w roku 1971 nastąpiło po ogłoszeniu upadłości, kiedy firma popadła w niezwykle wysokie zadłużenie w związku z niefortunnym wówczas podjęciem produkcji silników typu „Rb-211" dla samolotów „Tristar".

Jednakże w grę weszły nie tylko względy ekonomiczne, lecz również czynniki prestiżowe. Mimo opłakanej sytuacji finansowej Rolls-Royce'a, Brytyjczycy za nic w świecie nie chcieli wyrzec się luksusowej sławy otaczającej samochód tej marki. W szczególności odrzucali wszelką myśl o oddaniu firmy w ręce zagraniczne.

Podobnie było i tym razem. Początkowo zamierzano sprzedać Rolls-Royce, na publicznej aukcji. Technicznego przeprowadzenia tej operacji podjęła się grupa banków Rothschilda. Ale równolegle postawiono warunek, że w żadnym wypadku posiadaczami udziału większościowego nie mogą być spółki zagraniczne. Rolls-Royce musiał pozostać brytyjskim. Trudno się dziwić, że warunek taki uniemożliwiał uzyskanie wysokiej ceny, jakiej życzyło sobie kierownictwo firmy. Podobno dawano za Rolls-Royce'a, niewiele ponad 30 mln funtów.

Wybrano więc inną drogę — giełdowej sprzedaży akcji. Czy przyniesie ona przedsiębiorstwu brytyjskiemu oczekiwane zbawienie, pokaże najbliższa przyszłość.

JAN SIERZPUTOWSKI

Wiele mamy szczegółowych informacji na temat potrzeb przestrzennych zwierząt schwytanych na wolności i umieszczonych w ZOO. Jeżeli ktoś chce dla nich zbudować kojec czy klatkę, łatwo znajdzie plany i charakterystyki odpowiadające wymaganiom przestrzennym każdego gatunku. Dyrektorzy ogrodów zoologicznych wiedzą o niebezpiecznym działaniu farby z ołowiem używanej niekiedy do malowania klatek i zdają sobie sprawę z tego, jak szkodliwy jest dla zwierząt dym.

Czy nie jest więc rzeczą zastanawiającą, że do niedawna nie interesowano się w dostatecznym stopniu potrzebami przestrzennymi ludzi? Przyjmowano, że ludzie mogą dostosować się do wszystkiego — zarówno do mieszkania na 30 piętrze, jak i 2 piętra pod ziemią. Błędne jest jednak mniemanie, że człowiek dostosowuje się do wszystkiego i że nie ma on określonych potrzeb przestrzennych.

CZŁOWIEK Z PRZESTRZENI

Wiele społeczeństw zwierzęcych ma wypracowany system rozdzielania przestrzeni między poszczególnymi organizmami. Istnieje między przedstawicielami tego samego gatunku dystans indywidualny i dystans ucieczki — odległość, poczynając od której zwierzę próbuje uciec, gdy zbliża się doń przedstawiciel innego gatunku. Szwajcarski biolog Hediger zmierzył u pewnej liczby gatunków odległość ucieczki i zbliżania się do człowieka. Do jaszczurki można się zbliżyć na odległość 1,80 m, podczas gdy krokodyl ucieka przy zbliżeniu na odległość 46 metrów. Dystans ten wzrasta w porze polowań, a maleje w rezerwatach, gdzie polowania są zakazane.

Obserwacje ptaków wykazały, że wokół każdego indywiduum istnieje strefa, w której wzrasta prawdopodobieństwo agresji. Ustalono przeciętną odległość, w której szansa bijatyki lub tolerowania się przez dwa ptaki jest jednakowa. Wynosi ona 7 cm dla dwóch grup samic i 21—25 cm dla dwóch grup samców. W innych grupach mieszanych samce zezwalały samicom na podejście bliżej niż innym samcom. Porządek społeczny musi być taki, by w przestrzeni istniały odległości między zwierzętami podtrzymujące związki społeczne oraz umożliwiające unikanie stałych utarczek.

Gdy rozpoczynały się badania nad potrzebami przestrzennymi ludzi, wykorzystywano koncepcje i metody biologów obserwujących zachowanie zwierząt. Ale badania zachowań ludzi powinny uwzględniać szczególny charakter społeczeństwa ludzkiego, które posługuje się językiem i w obrębie którego istnieją kultury. Antropolog Edward Hall zaobserwował, że odległość podczas rozmowy jest większa u ludzi z krajów anglosaskich, niż u przedstawicieli krajów łacińskich.

Hall podał też typologię stref przestrzennych zaobserwowaną u Amerykanów. Od 15 do 45 cm rozpościera się strefa dystansu intymnego, z którym związana jest podwyższona wymiana wrażeń zmysłowych i głęboki wpływ fizyczny. Między 45 i 135 cm rozpościera się strefa dystansu personalnego, wykorzystywanego w poszczególnych rozmowach. Dystans społeczny — od 1,20 m do 3,70 m wykorzystywany jest podczas kontaktów z przyjaciółmi i kolegami z pracy. Istnieje jeszcze dystans publiczny — powyżej 3,70 m, wykorzystywany przez osoby przemawiające do grup. Szereg tego rodzaju badań prowadzono na polecenie przedsiębiorstw, którym potrzebne było zrozumienie niuansów wykorzystania przestrzeni.

Przestrzeń i dominacja

Studia nad ludźmi przebywającymi w izolacji pozwoliły na zaobserwowanie wielu zjawisk dotyczących dominacji. Badając zjawisko agresji wśród chorych umysłowo, psychiatra Hans Esser ustalił hierarchię dominacji. Okazało się przy tym, że wyjście chorych poza teren szpitala oraz zmiany personelu zwiększały na pewien czas liczbę aktów agresji i przejawów dominacji.

Jeszcze bardziej widoczne są „klasy dominacji" we wspólnotach zamkniętych, gdzie ludzie mają mało możliwości ruchu przy ograniczeniu przestrzeni. Gdy hierarchia więźniów jest ustabilizowana, gdy każdy z nich ma swoje miejsce w sensie społecznym i przestrzennym, kończą się waśnie. Stałe zmiany składu więźniów, a w szczególności dopuszczanie do grup nowych więźniów, którzy ignorują istniejącą hierarchię powodują narastanie atmosfery napięcia — zaczynają się coraz częściej pojawiać akty agresji.

Bańka przestrzenna

Wokół każdej jednostki istnieje strefa przestrzeni personalnej (osobistej). Nie jest ona całkowicie okrągła — szersza z przodu niż po bokach i z tyłu. Człowiek lepiej toleruje czyjąś obecność z boku, niż bezpośrednie zbliżenie twarzą w twarz. W ciągu ostatnich lat podejmowano wiele prób zdefiniowania tej strefy przestrzeni. Jedna z metod najbardziej rozpowszechnionych opiera się na obserwacji ludzi rozmawiających — mierzy się dystanse, jakie zachowują oni między sobą siedząc lub stojąc.

A oto wyniki tego rodzaju eksperymentu. Badano dwie osoby rozmawiające w pokoju, gdzie znajdowały się naprzeciwko siebie dwie kanapy. Okazało się, że ludzie rozmawiający bez ceremonii częściej siadają naprzeciwko — niż obok siebie. Także rozmiary pokoju i hałas wpływają na zbliżenie przestrzenne uczestników rozmowy. Im pokój jest większy i hałaśliwszy, tym bardziej się ludzie do siebie zbliżają. Ważny jest również kąt, pod jakim ludzie siadają w stosunku do siebie. Okazało się, że ludzie rozmawiający ze sobą wolą raczej siedzieć po przekątnej, niż obok siebie czy naprzeciwko siebie. Obserwacje takie mają duże znaczenie praktyczne. Autor artykułu pracował w szpitalu psychiatrycznym i doszedł do wniosku, że rozstawienie sprzętów nie odpowiadało chorym. Krzesła ustawione rzędem nie zachęcały do rozmów. Wyniki rozmów znacznie poprawiły się, gdy psychologowie i lekarze mieli do dyspozycji małe stoliki otoczone krzesłami.

Badania usytuowania uczestników rozmów prowadzono także w innych miejscach publicznych: szkołach, dworcach lotniczych, kabaretach. Okazało się, że ludzie mają stałe upodobania, jeśli idzie o wybór przestrzeni. Studenci uniwersytetu wybierają sobie zwykle jedno miejsce w sali i siadają na nim przez cały rok. Podobnie jest z wyborem prysznica, toalety czy umywalki. Pensjonariusze domów starców mają także swoje ulubione krzesła.

W różny sposób ludzie dostosowują się do nadmiernej bliskości. Zakochani zamykają oczy przy pocałunku albo gaszą światło. W godzinach szczytu w nowojorskim metro ludzie stoją sztywno, z opuszczonymi oczami, by jak najbardziej zminimalizować niepożądany kontakt społeczny.

Agresja — wynikiem zbliżenia

Badano, jaki jest pożądany dystans między nieznajomymi ludźmi siedzącymi w bibliotece uniwersyteckiej Nadmierne zbliżenie sąsiada powodowało różne gesty i akty obronne ze strony czytelnika biblioteki. Ofiara odwracała się, zasłaniała, a jeśli to nie wystarczało — odchodziła.

Psychiatra wykorzystał „technikę inwazji" wobec więźniów skazanych za gwałt. Podchodził on do więźnia aż do chwili, gdy ten prosił, by się zatrzymać. Okazało się, że więźniowie — gwałciciele utrzymywali odległość dwukrotnie większą od tej, jakiej potrzebowali ludzie, którzy nie popełnili przestępstwa tego rodzaju.

Strefa przestrzeni osobistej może się rozciągać nie tylko wokół jednostek, lecz także wokół grup ludzi. Australijski badacz Glen McBride badał efekt psychogalwaniczny jako wskaźnik emocji wywoływanej bliskością przestrzenną innych ludzi. Najsilniejsze były reakcje przy zbliżaniu się kogoś z przeciwka, natomiast zbliżenie z boku powodowało gwałtowniejszą reakcję niż zbliżenie z tyłu.

Stosunek do innego człowieka

Ludzie o różnych typach osobowości w różny sposób wykorzystują przestrzeń. Introwertycy siadają i trzymają się dalej od innych ludzi niż ekstrawertycy. Obawa przed zarzutami i podniecenie powodują zwiększanie indywidualnej odległości, natomiast poszukiwania aprobaty prowadzą do zmniejszenia dystansu przestrzennego. Najbardziej krańcową formę ucieczki od innych spotyka się u schizofreników, którzy obawiają się niemal zranienia z powodu kontaktu społecznego. Czasami zaś nieoczekiwanie zbliżają się oni na bardzo niewielką odległość. Takie zachowanie schizofrenika stanowi pogwałcenie przestrzeni personalnej innego.

Badano także zachowanie ludzi wobec osób kalekich i epileptyków. Obserwowani studenci starali się usiąść od nich jak najdalej. Przedmiotem analiz naukowców był także sposób współpracy dwóch osób realizujących cztery typy działania: konwersację, współpracę, współdziałanie i współzawodnictwo. Osoby współpracujące ze sobą najchętniej siadały obok siebie, współzawodniczące — siadały naprzeciwko siebie, współdziałające, pracujące nad różnymi zadaniami siadały naprzeciwko siebie po przekątnej, a konkurujące — by wzajemnie nie widzieć się.

Wykryta została zależność między dystansem przestrzennym i statusem społecznym. Powiązania między przestrzenią i statusem prowadzić mogą do poważnych problemów politycznych podczas wielu konferencji międzynarodowych. A chodzi przecież między innymi o umożliwienie normalnego kontaktowania się ze sobą uczestnikom konferencji.

Wyniki omówionych tu pokrótce badań są bardzo ważne dla architektów. W bibliotekach na przykład konieczne jest organizowanie przestrzeni do czytania, by ludzie nie musieli siebie wzajemnie oglądać. Natomiast poczekalnie dworców lotniczych z ustawionymi w rzędach fotelami wcale nie zachęcają do oczekiwania na lot w otoczeniu rodziny czy znajomych. Konieczne jest więc różnicowanie wnętrz czytelni, szkół, domów mieszkalnych. Zasadą dla architektów powinno być poszukiwanie różnorodności, giętkość rozwiązań i gwarantowanie personalizacji, bowiem ludzie posiadający odpowiednią przestrzeń są często ludźmi szczęśliwymi.

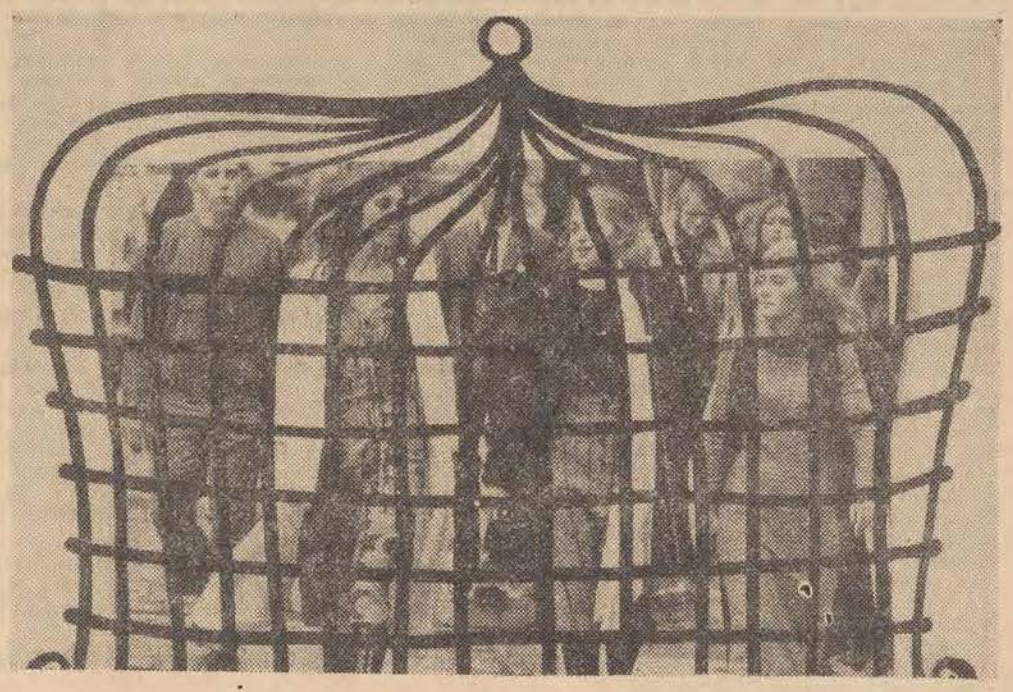

CZŁOWIEK, KTÓRY NIE UMIE SZANOWAĆ INNYCH LUDZI, NIE SZANUJE TAKŻE SIEBIE — POWIADAJĄ PSYCHOLODZY. I NIE JEST TO STWIERDZENIE HIPOTETYCZNE CZY DOMYSŁ WYNIKAJĄCY Z OBSERWACJI, LECZ NAUKOWO DOWIEDZIONY FAKT.

Miłość i psychologia

Radziecki lekarz, specjalista w psychoterapeutyce — A. Dobrowicz — na przykładzie dwojga młodych ludzi wyjaśnia złożoność uczuć ludzi, możliwości kolejnych typów psychologicznych decydujące o umiejętności współżycia z ludźmi, sposoby rozwiązania bardzo trudnych problemów, do których na pewno należy także tzw. nie odwzajemniona miłość.

Młody człowiek zgłasza się do lekarza z prośbą o lek na bezsenność i ustawiczny ból głowy. Stosowane w takich przypadkach farmaceutyki nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Badania analityczne nie wykazały żadnych chorobowych zmian. Wówczas lekarz skierował swego pacjenta do specjalisty — psychiatry. I tu rysuje się problem pierwszy — pacjent wcale nie chce, nie widzi potrzeby opowiadania obcemu człowiekowi, jakim jest dla niego lekarz, o swoich sprawach życiowych. Boli go głowa, nie może spać i chce dostać na to jakieś lekarstwo.

Każdy pacjent chce otrzymać lek, który zlikwiduje objawy choroby. Lekarz natomiast musi znać przyczyny choroby, bo tylko przez ich usunięcie zlikwidowane zostaną objawy. I tu rysuje się problem drugi — ludzie nie kojarzą zdarzeń, luźnych faktów ze swymi objawami choroby. Ból głowy — to dla nich jest jedna sprawa, a np kłopoty w pracy czy szkole — to druga i zupełnie inna sprawa.

Powodzenie leczenia zależy więc od szczerości pacjenta. Opowiadając szczegółowo sprawy swego życia naprowadzi się w końcu lekarza na właściwy trop. Rozmowa z psychologiem ma ponadto jeszcze jeden, niebagatelny aspekt — rozładowuje napięcia psychiczne. Nawet u tych ludzi, którzy z natury są zamknięci i bardzo niechętnie mówią o swoich sprawach. Psycholodzy powiadają, że przed wieloma chorobami człowiek mógłby się uchronić, gdyby miał z kim podzielić się swoimi problemami. Rzecz polega na tym, że sprawy otaczane milczeniem urastają w świadomości człowieka do przesadnych rozmiarów, stają się wielkimi problemami. Z chwilą, kiedy się o nich głośno mówi, komukolwiek, nawet obcemu człowiekowi — zaczyna się je widzieć w rozmiarach realnych.

Młody człowiek skarżący się na bezsenność i ból głowy — jak okazało się podczas rozmowy z psychiatrą — był po prostu zakochany w dziewczynie, która żadnych nadziei mu nie dawała. Na „nie odwzajemnioną miłość", jakże często wykpiwaną i ośmieszaną przez współczesnych i „nowoczesnych" ludzi, których wbrew ich woli i pozorów uczucie to opłątuje równie często, jak i bohaterów łzawych melodramatów — medycyna, jak wiadomo, nie znalazła jeszcze lekarstwa.

Warto spojrzeć jednak na tę sprawę z naukowego punktu widzenia. Otóż młody człowiek nieszczęśliwie zakochany okazał się bardzo wartościową jednostką — doktor nauk fizyczno-matematycznych, wybitny talent, szerokie zainteresowania, dociekliwość, serdeczność. Zewnętrznie — młody, przeciętny chłopak, ani ładny, ani brzydki. Przy tym wszystkim duża wada charakteru — nieśmiały, nie umiejący nawiązywać kontaktów z ludźmi, zakompleksiony. Dziewczyna — jak wynikało z relacji pacjenta — była ładna, zgrabna, lubiła tylko filmy komediowe, lubiła tańczyć, nudziła się w teatrze, mało czytała.

„Miłość jest ślepa" — z odpowiednią miną i odpowiednim miast mówią to samo, lecz tonem całkiem poważnym. W naukowo przeprowadzonej analizie „nieszczęśliwej miłości" dziewczyna znalazła się na samym dole tablicy wartościującej psychologiczne typy ludzi, chłopakowi natomiast niewiele brakowało do ostatniej, najwyższej rubryczki.

W tej całej przykładowej historii „nieszczęśliwej miłości" nie jest ważny finał — czy chłopak się odkochał, czy dziewczyna się w nim zakochała. Ważne jest to, że ból głowy i bezsenność minęły.

List z ZAKOPANEGO

Opowiadali mi zakopiańscy znajomi, że przy skrzyżowaniu ul. Kościuszki z Krupówkami spece od miejskiego ruchu naliczyli w ciągu godziny 2 tys. przejeżdżających samochodów. Zakopane dusi się od spalin — to fakt. I nie tylko.

W pełni sezonu turystycznego zlecono ekipie studentów chemii zbadać natężenie spalin przy Wodogrzmotach Mickiewicza. Po czterech godzinach badań dwoje z nich musiano przewieźć karetką pogotowia do szpitala w Zakopanem — ulegli lekkiemu zatruciu.

Lokalne gazety i ludzie zajmujący się przyrodą biją na alarm. Tak dalej być nie może. Miasto musi być — poza przypadkami koniecznymi — zamknięte dla samochodów. Inaczej straci swój charakter górskiego uzdrowiska. By uzupełnić ten niewesoły obraz, dorzucam kilka wrażeń z ostatniego pobytu w Zakopanem na świątecznych wywczasach.

Przed każdym z domów wczasowych naliczyć można po kilkanaście samochodów: a przed bardziej wziętymi — jak np. „Hyrny" czy „Podhale" — po kilkadziesiąt. Chodniki ulic bocznych od ul. Grunwaldzkiej i Krupówek zastawione są samochodami a ruch pieszy i kołowy odbywa się środkiem jezdni. Co gorliwsi miłośnicy motoryzacji wyruszają własnymi wozami nawet na Gubałówkę; gdyby mogli, prawdopodobnie wjechaliby nimi na Kasprowy i na Giewont.

Problem ten niepokoi ojców Zakopanego. Zbyt długo jednak tylko niepokoi. Wydaje się, że czas najwyższy przejść do działania. Wysuwany jest plan, by kilkanaście kilometrów od miasta zorganizować olbrzymi parking — względnie kilka — a zmotoryzowanych wczasowiczów i turystów dowozić do Zakopanego autobusami i pociągami. Wydaje nam się, że nawet autobusy należy wyeliminować. Wystarczy — i istnieje taka konieczność — zorganizować wahadłowy ruch pociągów od parkingu do stacji w mieście. Sądzimy, że załatwienia tej sprawy nie można odwlekać.

Rozwiązano natomiast w mieście problem dzikiego budownictwa. Władze miasta wezwały „dzikich" do rozebrania samowolnie wystawionych domów. Gdy to nie pomogło specjalne ekipy robocze w asyście funkcjonariuszy MO dokonały rozbiórki kilkunastu domków. Wywołało to niebywały szum wśród zakopiańskich kombinatorów. Prawo wkroczyło w tę dziedzinę gospodarki — i nie tylko w tę — z całą surowością. Samowoli położono chyba kres. Zakopiański półświatek przeżywa ostatnio wstrząs za wstrząsem: zlikwidowano aferę łapówkarską, dobrano się do skóry przemytnikom i postawiono twarde veto „dzikim".

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych wzbogaci się chyba o kilka domów, które przejmie po zakończeniu procesu osób zamieszanych w aferę „Czerwonej oberży". Już teraz jednak nie wiadomo co zrobić z paroma bezpańskimi willami, których właściciele wolą się nie ujawniać. Wielka wieś — Zakopanem zwana — powoli przestaje być siedliskiem kombinatorów i sezonową przystanią niebieskich ptaków. Miejmy nadzieję, że stanie się za kilka lat z powrotem uzdrowiskiem górskim. Jeśli te zmiany nie nastąpią, nie będzie tam po co jechać.

W. KAKOWSKI

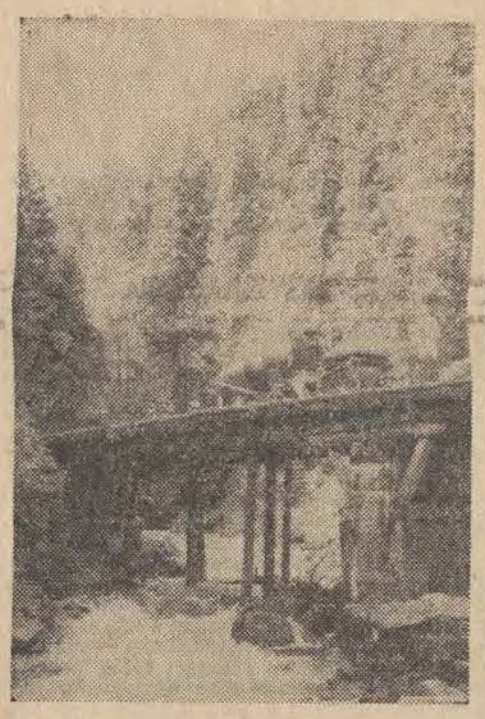

„Dryndą" na Halę Pisaną.

List z Nowego Jorku

„Ja sam je robiłem"

W STANACH ZJEDNOCZONYCH WSZYSTKO MUSI BYĆ NAJ, NAJ — NAJWIĘKSZE I NAJPOTĘŻNIEJSZE. NAJPOTĘŻNIEJSZY JEST TEŻ ILOŚCIOWO I JAKOŚCIOWO PRZEMYSŁ PODRABIANIA PIENIĘDZY. W ROKU UBIEGŁYM ARESZTOWANO W STANACH ZJEDNOCZONYCH 1700 FAŁSZERZY PIENIĘDZY I SKONFISKOWANO PONAD 28 MILIONÓW FAŁSZYWYCH DOLARÓW. NA ROK PRZYSZŁY, UWIELBIAJĄCY PROGNOZY AMERYKANIE PRZEWIDUJĄ JUŻ Z GÓRY REKORD BLISKO 2,5 TYSIĄCA ZŁAPANYCH FAŁSZERZY I 40 MILIONÓW FAŁSZYWYCH DOLARÓW.

Ten rozkwit przemysłu podrabiania dolarów jest w pewnym sensie odpryskiem postępu technologicznego w sztuce drukowania.

Dawniej fałszerz-artysta siedział przez wiele miesięcy nad miedzianą płytą i rył z zamiłowaniem budynki rządowe i podobizny prezydentów występujące na banknotach. Dziś operacja trwa znacznie krócej — na pomoc przychodzi fotografia i chemigrafia.

Przed paroma dniami w dzienniku telewizyjnym jednej ze stacji nowojorskich były fałszerz ubolewał nad upadkiem sztuki fałszowania banknotów. Ów fałszerz jest obecnie autorem bestselleru ostatnich dni, bestselleru pod tytułem „Ja sam je robiłem". Nazywa się Mike Landress. Odsiedział swoje lata w więzieniu federalnym, a obecnie zajął się pisarstwem. Jego książka, którą czyta się z zapartym tchem, opisuje dokładnie, jak produkował banknoty i jak należy je produkować, a jak nie. Landress z powagą mówił o obecnych fałszerzach, którzy z myślą jedynie o zysku gubią po drodze sztukę. Nazwał ich rzemieślnikami półwykwalifikowanymi i stwierdził, że 95 proc. fałszowanych banknotów to produkt, który nigdy nie powinien zostać zakwalifikowany do publicznego rozprowadzania. Na szczęście — stwierdził — jest jeszcze 2 proc. fałszerzy, uczniów starej szkoły, którzy nadal spędzają długie miesiące nad rytowaniem klisz.

Fałszerze banknotów najchętniej podrabiają banknoty średniej wartości. Nigdy studolarówki, ponieważ rzadko kto zmieni w sklepie 100 dolarów, wysyłają je zawsze do banku, a w banku... sprawdzają dokładnie. Nawet 50-dolarowy banknot to zbyt wiele. Z drugiej strony zbyt wiele wysiłku, zbyt wiele trudności w rozprowadzaniu ich na rynek sprawia fałszowanie jednodolarówek. I piątka to również zbyt mało. A więc pozostają 10-dolarówki i 20-dolarówki.

Sporo musi być tych fałszywych banknotów, skoro liczne miejskie przedsiębiorstwa usługowe zakazały wymiany w kasach (na przykład kolejki podziemnej) banknotów większych niż 5-dolarowe. W półmroku podziemnej kasy, w tłoku, trudno jest dobrze przyjrzeć się banknotowi. Tak więc najwięcej fałszywych banknotów trafia do kas sklepów spożywczych, gdzie supersamowe kasjerki nie mają ani czasu ani wiedzy o tym, jak rozpoznawać falsyfikaty. Podobno wszystko można sfałszować — łącznie z trudną, zielony czy niebieską pieczęcią — z wyjątkiem papieru. A więc najlepszym i najprostszym sposobem stwierdzenia, czy banknot dolarowy jest fałszywy, jest potarcie gumką od ołówka nie zadrukowanego białego miejsca banknotu dolarowego. Jeśli znikną czerwone i niebieskie żyłki papieru, to banknot jest fałszywy. W prawdziwym żyłki występują jeszcze wyraźniej, gdyż są wtopione w papier podczas produkcji.

Tak powiedział w czasie wywiadu telewizyjnego Mike Landress, zachęcając ludzi do sprawdzenia posiadanych banknotów.

JAN ZAKRZEWSKI

O kunszcie podrabiania dolarów

Adiutant szalonego majora

Pewnego razu nasz patrol, wioząc na saniach karabin maszynowy, natknął się na niemieckich żołnierzy, którzy marnymi, chłopskimi konikami usiłowali pociągnąć pług odśnieżny. My jechaliśmy saniami zaprzężonymi w dobre, wypasione konie i oczywiście tamci od razu do nas „Halt-... Halt!!!..." i powiadają, że mamy dawać nasze konie do tej roboty.

Nie wiedzieliśmy co robić: czy strzelać, czy nie strzelać, obawialiśmy się żeby przy okazji nie postrzelać naszych chłopów, których tam sporo spędzono. Karabin maszynowy przykryty był płachtą. Nagle zawiał wiatr, płachta się podniosła i ten karabin maszynowy „wyszczerzył na nich zęby..."

Jak to zobaczyli: „Fahren sie... Fahren sie... danke... danke...' powiadają. Więc myśmy spokojnie wsiedli i pojechaliśmy...

Tak przetrwaliśmy zimę. W marcu, pamiętam, trzynastego, przyjechał do nas człowiek, który nosił pseudonim Miller. Dziś wiemy, że był to pułkownik Okulicki, komendant — już nie Służby Zwycięstwu Polsce, ale ZWZ — Związku Walki Zbrojnej na Okręg Łódź. Ten Miller przywiózł nam rozkaz rozwiązania oddziału. Pytaliśmy dlaczego? Mówił: o żadnej ofensywie aliantów nie ma mowy i jeśli można spodziewać się jakiejś ofensywy, to chyba tylko niemieckiej. Wobec tego trwanie zbrojnego, umundurowanego oddziału jest nie tylko niepotrzebne, ale może być wręcz szkodliwe. Szkoda — mówił — żebyście tu wszyscy zginęli, bo kiedy stopnieją śniegi, Niemcy was wytłuką, a jesteście potrzebni natychmiast w konspiracji.

Dochodzi do awantury między majorem, a pułkownikiem. Obydwaj niemal chwytają za pistolety. Hubal mówi twardo, że on tego rozkazu nie uznaje. To, że tamten powiada, iż jest przedstawicielem rządu londyńskiego i komendantem ZWZ, to jeszcze mało. A okazać się przecież nie ma czym...

I wtedy, na szczęście, zaczyna się strzelanina. Wpada ktoś tam z warty i woła: „Panie majorze — Niemcy!" Okulicki bardzo się ładnie wtedy znalazł. Powiedział: „Poddaję się pod rozkazy pana majora i proszę o broń. W tej sytuacji nie mamy co dyskutować. Trzeba się bić!..."

Dostał karabin, ale alarm okazał się fałszywy. Po prostu nasze patrole postrzelały się między sobą. Zginął nawet jeden żołnierz.

Ale trudna sytuacja została rozładowana. Po długich targach obydwaj panowie ustalili, że major nie zdejmie munduru, natomiast da wolną rękę wszystkim ochotnikom. Major przyrzeka, że nie będzie dalej powiększał oddziału...

Rezultat był taki, że z 320 żołnierzy zostało wtedy przy majorze 85. Odeszli wszyscy oficerowie z wyjątkiem młodych podchorążych i jednego podporucznika...

Ale podkreślam przy każdej okazji: do tych ludzi nie można mieć pretensji. Oni po prostu wykonali wówczas rozkaz, a przecież nie poszli na tańce. Z tych wszystkich oficerów, którzy wtedy od nas odeszli nie przeżył wojny ani jeden. Także żołnierze walczyli czynnie w konspiracji.

Z tymi siłami 85 ludzi ruszyliśmy do Hucisk. Stajemy w tej wiosce u podnóża Gór Świętokrzyskich, pełnej kamieni, jakichś jarów, rozpadlin, lasków, piasków i bagienek z mocnym postanowieniem, że już nie będziemy przyjmować ochotników.

Diabła tam, przychodzą ludzie aż z Leszna Wielkopolskiego i błagają ze łzami w oczach. Wkrótce mamy znowu 120 żołnierzy. Obchodzimy Wielkanoc zgodnie z tradycją. Ale przyłączają się do nas także ludzie bardzo tajemniczy, którzy po jednym dniu odchodzą. Wielu to szpiedzy hitlerowscy. Kilku likwidujemy. Uświadamiamy sobie jednak, że Niemcy wiedzą już o nas wszystko. I rzeczywiście pod koniec kwietnia decydują się nas zaatakować.

O trzeciej nad ranem patrol wysłany po siano natyka się na Niemców. Jesteśmy zaalarmowani. Major wysyła patrole aby sprawdzić, czy nie jesteśmy przypadkiem otoczeni. Okazuje się, że nie — zaplecze mamy wolne. Idą na nas frontalnie, od strony Rzucowa na Huciska.

W oddziale niesłychane podniecenie, bo to pierwsza większa potyczka z Niemcami. Major postanawia bowiem bronić się tutaj, przyjąć bitwę. Każe nam spokojnie zjeść śniadanie i wczesny obiad...

Dzisiaj, z niemieckich dokumentów wiemy dokładnie, że byliśmy wtedy „rozpracowani". Hitlerowcy rzucili na nas 3 bataliony policji SS, 2 szwadrony kawalerii SS i jeszcze jakiś batalion policji ściągnięty diabli wiedzą skąd. A więc siły mniej więcej 20 na jednego...

Więc oni szli jak na polowanie. Nie w jednym szeregu, pokrzykując. Huciska leżą w dole, a oni schodzili z górki pokrytej gęstym zagajnikiem. Wytrzymujemy nerwowo i z odległości 30 metrów całą siłą ognia 30 rkm-ów i lkm-ów rąbiemy w Niemców jak w przysłowiowy kaczy kuper.

Robi się wśród nich nieprzytomne zamieszanie. Wszyscy od razu rzucają się do ucieczki, a my strzelamy aż szum idzie. „Halt-... Halt!..." — wołają ich oficerowie. Niemcy — trzeba to przyznać — to było dobre wojsko. Bardzo szybko się pozbierali i zaczęli nacierać nie jak na polowaniu, nie jak na bandę, ale jak należy. Sytuacja się odwraca. Robi się nam gorąco. Lewe nasze skrzydło zaczyna się właściwie wycofywać...

Wtedy nadjechał jeden z naszych patroli i melduje, że z tyłu, na zapleczu Niemców stoją w lesie, tam gdzie ślepo kończy się droga, samochody niemieckie i jest przy nich minimalna straż.

Działania jednostek ludowego WP w Berlinie 30.4–2.5.1945

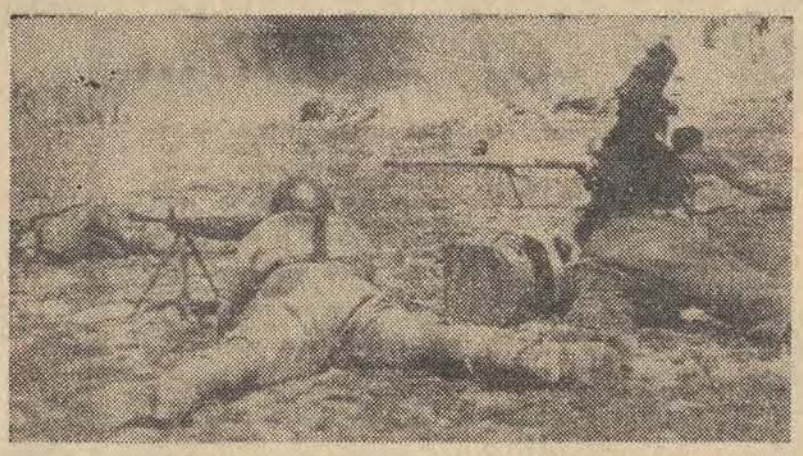

Jakżeż daleka była droga żołnierza polskiego spod Lenino aż po Berlin. Wiodły go szlaki bojowe wzdłuż całej Polski. Najpierw do Bugu i Wisły, a potem, gdy taran ofensywy styczniowej runął z całą siłą na armie hitlerowskie, wyzwalał piastowskie miasta, stare bolesławowe ziemie. Powitało go morze, którego niezapomniany obraz długo nosił w swym sercu. Później sforsował Odrę. Droga do Berlina była otwarta.

OSTATNI AKORD

Hitlerowcy próbowali jeszcze stawiać opór nad kanałem Hohenzollernów. Ale i ten wysiłek nie przyniósł żadnego rezultatu. W ostatnich dniach kwietnia 1945 r. I Dywizja im. T. Kościuszki i II Brygada Artylerii przystąpiły do bezpośredniego szturmu Berlina od strony północnej. Równocześnie sławna z obrony Stalingradu 62 armia gen. Czujkowa rozpoczęła generalny atak na stolicę wroga od strony wschodniej.

Załoga Berlina, składająca się z najbardziej doborowych wojsk, broniła się zaciekle. Trzeba było walczyć o każdą ulicę, o każdy dom, o każdą barykadę.

Uczestnikiem walk i szturmu w ostatnim dniu, poprzedzającym kapitulację, był łodzianin, obecnie kapitan rezerwy, główny technolog Zakładów Przemysłu Maszyn Jedwabniczych „Majed" w Łodzi, inż. Tadeusz Ruciński. Oto jego opowieść o tych pamiętnych chwilach, ostatnim akordzie wojny, sprzed 28 lat:

— 1 maja 1945 r. był dla mnie dniem wyjątkowo pracowitym. Nasz 8 p. art. haubic II Pomorskiej Brygady Art., znajdował się w samym centrum Berlina. Był to już 6 dzień naszego bezpośredniego szturmu na stolicę wroga. Byliśmy właściwie odkomenderowani do pomocy radzieckiej II Armii Pancernej. Tworzyliśmy wspólne polsko-radzieckie grupy szturmowe. Składały się one z jednego lub dwóch czołgów radzieckich, ok. 30 żołnierzy piechoty i dwóch polskich haubic 122-milimetrowych. Ostrzeliwaliśmy cały czas widoczne punkty oporu nieprzyjaciela. Mieściły się one głównie na skrzyżowaniach ulic i były bardzo silnie umocnione.

Przed południem tego samego dnia — 1 maja, prące naprzód oddziały Wojska Polskiego, w pewnym momencie, pod gwałtownym ogniem wroga, musiały stanąć. Wyrosła nagle przed nimi zapora hitlerowska, sypiąca gradem kul i pocisków. Zdawało się początkowo, że była nie do przebycia. W żaden sposób nie można było do niej podejść. Znalazło się jednak wyjście...

— Na dach znajdującego się w pobliżu 4-piętrowego budynku fabrycznego — opowiada Tadeusz Ruciński — wciągnęliśmy haubicę. Oczywiście nie od razu, lecz stopniowo, zdemontowanymi częściami. Po zmontowaniu haubicy, natychmiast otworzyliśmy gwałtowny ogień na wroga i po pewnym czasie zmusiliśmy go do ustąpienia.

W tych ciężkich, decydujących chwilach, żołnierze polscy często śpieszyli z pomocą równocześnie atakującym towarzyszom radzieckim:

— Było to w okolicy dzielnicy Tiergarten, w pobliżu jednego z gmachów politechniki berlińskiej. W ulicę, przy której znajdowały się nasze stanowiska, wjechała nagle radziecka kolumna, składająca się ze stumilimetrowych dział. Nie wiedzieli o tym, że właśnie ta ulica była już ostrzeliwana tego samego dnia przez wroga i że Niemcy doskonale się orientują w sytuacji na tym odcinku frontu. Na widok radzieckiej kolumny, otworzyli gwałtowny ogień. W tej samej chwili jednak przypuściliśmy skuteczny kontratak z naszych dział i umożliwiliśmy towarzyszom radzieckim wycofanie się w bezpieczne miejsce.

Były to ostatnie chwile bitwy o Berlin. Dla odwrócenia niebezpieczeństwa, hitlerowcy próbowali jeszcze bombardować szturmujące oddziały polsko-radzieckie tak zwanymi pancerfaustami, zrzucanymi na spadochronach z samolotów. Była to broń niebezpieczna w walce przeciwko czołgom i samochodom, zwłaszcza, jeśli prowadziło się ją z bliskiej odległości. Był to już ostatni zryw wroga. Atakowany ze wszystkich stron próbował jeszcze przedłużyć o jakiś czas beznadziejną walkę. W końcu musiał skapitulować.

Chwile, jakie przeżył Tadeusz Ruciński, w dniu 2 maja, wczesnym rankiem pozostaną mu zawsze w pamięci. Oto zaledwie w kilka minut po otrzymaniu wiadomości o kapitulacji wroga, wezwano go do telefonu. Dzwoniono ze sztabu armii. Decyzją dowódcy miał natychmiast, jako przedstawiciel brygady artylerii, udać się do Warszawy, w celu złożenia Krajowej Radzie Narodowej meldunku o zdobyciu Berlina.

— Tak, jak stałem — opowiada Tadeusz Ruciński — wsiadłem do podstawionego samochodu i pojechałem do sztabu armii. Tu zastałem 6 innych przedstawicieli różnych rodzajów broni jednostek polskich, biorących udział w szturmie Berlina. Wszyscy razem, stanowiliśmy delegację, która pod dowództwem płk Piotra Jaroszewicza, obecnego premiera, miała zameldować rządowi Polski w Warszawie o kapitulacji Niemiec. Załadowaliśmy się wszyscy do studebeckera, prowadzonego przez dwóch kierowców na zmianę. Jaką drogą jechaliśmy, nie pamiętam, bo przez cały czas jazdy, spaliśmy. Byliśmy potwornie zmęczeni. Przez 7 dni ostatnich nie zmrużyliśmy prawie oka. Spaliśmy więc snem kamiennym, jak zabici. Dopiero obudzono nas następnego dnia, 3 maja, po południu, kiedy przyjechaliśmy do Warszawy, udaliśmy się natychmiast do sali „Roma", gdzie odbywało się uroczyste zebranie Krajowej Rady Narodowej. Nasze niespodziewane zjawienie się, wywołało niemałą sensację. Byliśmy brudni, obszarpani, nie ogoleni i nie umyci. Pamiętam, jak wyskoczył naprzeciwko nam jakiś elegancko ubrany młody adjutant-podporucznik i stanowczo zabronił nam wejścia do sali. Usunęliśmy go jednak na bok i zjawiliśmy się przed obradującym prezydium rządu. Meldunek o kapitulacji Berlina złożył z trybuny płk Piotr Jaroszewicz. Wrażenie było ogromne. Chwilę tę radosną uczcili wszyscy powstaniem z miejsc. W dalszym ciągu posiedzenia, na wniosek Krajowej Rady Narodowej, naczelny dowódca Wojska Polskiego gen. Michał Rola-Żymierski, został mianowany marszałkiem Polski. Kiedy wychodziliśmy z sali „Romy" wieczorem, artyleria przeciwlotnicza, rozstawiona wokół Warszawy, oddawała salwy honorowe na cześć zwycięstwa.

Grzmiały salwy, biły dzwony nie tylko w Warszawie. Na ulicach niemal wszystkich stolic świata, radośnie wiwatowano zakończenie wojny i nadchodzący po 5-letniej pożodze wojennej, tak bardzo upragniony i wyczekiwany przez wszystkich, pokój.

W dniu 9 maja, w nocy, o godz. 0.42, w małej osadzie Karlshorst pod Berlinem, przedstawiciele szczątków armii hitlerowskiej, podpisali akt bezwarunkowej kapitulacji. Wtedy wszyscy uwierzyli, że świat już nigdy nie spłynie krwią, że urządzony będzie lepiej, mądrzej, szczęśliwiej.

Był to niezapomniany dla wszystkich, dzień nadziei, wiary w zwycięstwo twórczej pracy, w zwycięstwo walki o pokój.

FRANCISZEK LEWANDOWSKI

TRZY ŁYKI EGZOTYKI...

Gawędy o książkach

Od wielu już lat wiosenne dni majowe mijają w odświętnej atmosferze wzmożonego zainteresowania słowem drukowanym. Dni Oświaty, Książki i Prasy pozwalają na moment refleksji nad rolą książki w życiu człowieka.

Pisanie o dynamicznym rozwoju czytelnictwa w powojennej Polsce, o ilości tytułów i nakładach jest już trochę banałem. Wystarczy odtworzyć sobie w pamięci powojenne miesiące i księgarzy sprzedających na ulicznych wózkach i straganach resztki książek wygrzebanych z ruin i porównać ten obraz z nowoczesnymi księgarniami, wabiącymi z witryn przechodniów kolorowymi okładkami książek wydawanych przez kilkadziesiąt oficyn wydawniczych.

A jednak ciągle nie jesteśmy jeszcze w pełni zadowoleni. Bo mimo ponurych wieszczeń, że nowoczesne środki przekazywania informacji, wiedzy, wzruszeń i obrazów zabiją słowo drukowane, głód książki wciąż rośnie, zaś ilość wydawanych tytułów w Polsce utrzymuje się od pewnego czasu ciągle na tym samym poziomie. Dopiero w 1971 roku ogólny łączny nakład książek osiągnął taki poziom, jaki miał już w 1950 roku. A przecież od tego czasu, liczba ludzi czytających powiększyła się w Polsce kilkakrotnie. Optymizmem może jednak napawać fakt, że zapoczątkowane w ubiegłym roku poważne inwestycje w przemyśle poligraficznym i papierniczym pozwolą po 1975 r. zwiększyć produkcję książek o 50 proc.

Zostawiwszy te zgoła nieodświętne rozważania, życzymy sobie w tych dniach, by wydawnictwa nasze drukowały literaturę coraz lepszą, eliminując tandetę i szmirę, by dawały czytelnikom książki przynoszące pożytki intelektualne, moralne i estetyczne.

Zanim poszczególne oficyny wydawnicze sypną na majowych kiermaszach ciekawymi nowościami i wznowieniami — obym nie okazał się naiwnym optymistą — chciałbym zarekomendować kilka tytułów godnych uwagi.

Znana dobrze czytelnikom spółka autorska **Elżbieta i Andrzej Banachowie**, publikująca od lat starannie opracowane edytorsko nieduże książeczki z różnych dziedzin kultury i sztuki, obdarzyła nas teraz znakomitym reportażem — **„Cztery tygodnie w Japonii"**. Prowadzą Banachowie czytelnika po historii i współczesności tego intrygującego kraju, opisując sprawy japońskiej kuchni i samurajów, tradycji i erotyzmu po japońsku, starych sportów i nowoczesnej techniki, monarchii i filozofii. Czyta się tę książkę z nie słabnącą uwagą i podziwem dla rozległości zainteresowań autorów. „Cztery tygodnie w Japonii" to przykład świetnej roboty dziennikarskiej, w której fakty i informacje przeplecione niepłytkimi refleksjami, składają się na pełny obraz kraju, gdzie tysiącletnie ceremonie sąsiadują z najnowocześniejszą techniką. Książka Banachów wyposażona jest w wiele barwnych i czarno-białych zdjęć.

O innym ciekawym kraju Dalekiego Wschodu napisał reportaż **Stefan Kojło** pt. **„Mongolia wciąż nieznana"** Na ogół mówiąc o Mongolii wspomina się Czingis-chana, kumys i jurty. Bardziej zorientowani wspomną jeszcze o baronie Ungernie i jego krwawych wyczynach. Pisze o tym również S. Kojło, ale najwięcej uwagi poświęca Mongolii dzisiejszej, nowoczesnym przeobrażeniom kraju przez wieki pogrążonego w ciemnocie i stagnacji.

I jeszcze jeden reportaż. Tym razem polityczny, pióra znanego polskiego dziennikarza, wieloletniego korespondenta PAP na Dalekim Wschodzie i w Stanach Zjednoczonych — **Stanisława Głąbińskiego** pt. **„Ameryka patrzy na Chiny"**. Głąbiński wykorzystując własne doświadczenia i obserwacje — był jednym z niewielu dziennikarzy śledzących na miejscu przebieg tzw. rewolucji kulturalnej w Chinach — oraz dotychczas nie publikowane w Polsce materiały amerykańskie, pisze wyczerpująco na temat stosunków amerykańsko-chińskich. Przypominając kulisy gry politycznej między Waszyngtonem a Pekinem, udowadnia, że polityka Nixona wobec Chin nie jest nową polityką, lecz „sprytnym i giętkim dostosowaniem taktyki Waszyngtonu do określonej sytuacji w Chinach i obecnego układu sił na świecie". Administracja amerykańska skorzystała po prostu ze swego rodzaju „otwarcia drzwi", jakim stały się dla niej antyradzieckie, antysocjalistyczne poczynania grupy Mao Tse-tunga.

* * *

W czytelnikowskiej „Bibliotece Satyry" wydano dwie świetne książki, nad którymi można się serdecznie pośmiać.

Pierwsza z nich to **„Awans" Edwarda Redlińskiego** — znakomita groteska w warstwie sytuacyjnej i językowej, o przeobrażeniach białostockiej wsi zabitej deskami, w cepeliowskie wczasowisko dla rodaków zmęczonych cywilizacją.

Druga — to **„Lesio" Joanny Chmielewskiej**, znanej dotąd z groteskowych kryminałów. Bohatera swej najnowszej powieści, młodego architekta, któremu wszystko wychodzi zawsze na opak, wplatuje Chmielewska w nieprawdopodobne tarapaty i przezabawne sytuacje.

Wreszcie po długim okresie posuchy na dobrą książkę satyryczną, dostaliśmy dwie powieści przedniej próby.

Ze sporym opóźnieniem, bo dopiero teraz ukazał się w księgarniach **„Informator Robotniczy 1973"**, wydawany dotąd jako „Kalendarz Robotniczy". Na blisko pięciuset stronach zamieszczono w nim wiele ciekawych opracowań z zakresu ekonomii, nauki o państwie i społeczeństwie, handlu i usług, nauki, techniki i kultury. „Informator" bogaty również w tabele i zestawienia, jest pożytecznym podręcznikiem wiedzy o Polsce i świecie współczesnym i jako taki gorąco polecam go szczególnie młodzieży przygotowującej się do egzaminów maturalnych.

ANDRZEJ HAMPEL

Adiutant szalonego majora

Major zbiera ułanów — 12, czy 14 ludzi i rozkazuje im jechać tam, gdzie stoją te niemieckie samochody. Kiedy nasze lewe skrzydło zaczyna już zdecydowanie pierzchać pod naporem Niemców, major każe mi zebrać wszystkich takich objiaczy: kucharzy, księdza, woźniców, Tereskę, każe mi to wszystko zebrać i mówi: „Leć i krzycz głośno, żeby to jakoś zatrzymać..."

Zebrałem ze 12 tych „asów", wrzeszczymy „Hurra!" i w tym momencie zaczęły eksplodować tam z tyłu za nimi te niemieckie samochody, do których już dotarli nasi ułani.

Nikt sobie nie może tutaj przypisać chwały. Był to po prostu zbieg okoliczności. Jak Niemcy zobaczyli, że tam za nimi palą się te samochody — doszli do wniosku, że są otoczeni, i że posiadane przez nich wiadomości o zaledwie 120 ułanach, były nieprawdziwe, bo tu ułani, tam ułani... tu wojsko... tam wojsko!... Robi się wśród nich popłoch, nie pomaga już żadne „Halt!... Halt!..." Wieją, a my wtedy „Huzia na Józia!..." Nakropiliśmy ich wtedy dużo i boleśnie...

Taki był ten bój w Huciskach i dla nas wielka satysfakcja. Pułkownik Okulicki gdyby wtedy był, musiałby nam przyznać rację, że był jednak sens w naszym tam trwaniu...

Opuszczamy oczywiście Huciska. W Niekłaniu zagarnęliśmy posterunek niemiecki obsadzony, jak się okazało, przez Austriaków, którzy oczywiście wszyscy powiedzieli, że nienawidzą Hitlera, bardzo kochają Polaków i w ogóle służą tu, bo muszą. Dostali od majora po parę nahajów. Puścił ich wolno i powiedział, żeby natychmiast meldowali, że ma zamiar zdobywać Skarżysko, więc niech Niemcy stamtąd szybko wyjdą. Nasi Austriacy powtarzając „Jawohl... Jawohl..." poszli pięknie dziękując za darowanie życia i podobno rzeczywiście Niemcy próbowali opuścić wtedy Skarżysko w obawie przed nami...

Ruszyliśmy dalej i doszliśmy do wsi Szałasy. Zjawił się u nas ni stąd ni zowąd sierżant piechoty, zupak, który meldował, że nas od dawna szuka. Ale coś był za bardzo bojowy, żeby mu ufać. Major mówi: „Heniek, ty go pilnuj, bo to jest coś śmierdzącego..." Rzeczywiście był to szpieg, który zlikwidował się przy pierwszym starciu z Niemcami. A ci nie dali nam długo czekać na siebie i po dwóch dniach zaatakowali nas siłą już nie kilku batalionów, ale nieomal dywizji, jak wynika dziś z ich własnych dokumentów. Były samochody pancerne, latał nad nami samolot zwiadowczy. Spojrzeliśmy na mapę i stwierdziliśmy, że ten cały olbrzymi kompleks leśny był otoczony dookoła szosami. Niemcy atakują od strony Szałasów. Rozumiemy, że jesteśmy w kotle...

Wycofujemy się do lasu i trzeba nieszczęścia, że jego środkiem przebiega wąskotorowa kolejka tartaczna do Zagnańska. Niemcy obsadzili także ten tor. Zaczynają się dwie bitwy. Jedna w Szałasie opóźniająca atak Niemców i druga na linii tej kolejki, bo trzeba przez nią przejść i pójść dalej. Zaczyna się robić bałagan. Wszędzie jesteśmy my i wszędzie są Niemcy. Widzę jak zza jakichś krzaków wylatuje Tereska, nasza łączniczka, niesłychanie bojowa, z pistoletem w ręku i nagle zza krzaka porywa się Niemiec. On się tak przestraszył Teresy, że też ucieka i Teresa ucieka w drugą stronę przestraszona niespodziewanym spotkaniem.

Wyparliśmy Niemców z linii tej kolejki i spodziewamy się, że uda nam się przeskoczyć przez szosę koło Łącznej, żeby dostać się do Gór Świętokrzyskich.

Dzień jest paskudny. Siąpi deszczyk. Jesteśmy już wszyscy cholernie głodni, przemoczeni, zmęczeni. Zbieramy się w gajówce zwanej Błota. U gajowego bida aż piszczy. Jest tam jakaś kura, parę jajek. Trochę się suszymy, ogrzewamy. Czekamy nocy. Nie trzeba było zresztą, czekać zbyt długo, bo się już zrobił późny wieczór.

Ciągle wysyłamy patrole. Gajówka stoi na skraju lasu, na wzniesieniu górującym nad szosą. Widzimy więc jak po tej szosie ciągle jeżdżą patrole niemieckie w tę i z powrotem. Idzie jeden nasz patrol, potem drugi, trzeci. Wszystkie stwierdzają, że w Łącznej Niemców nie ma. Nawet patrol ostatni, wysłany tuż przed samą północą, mówi po powrocie, że otworzył przejście, rozgrodził płoty w chłopskich obejściach, żeby można było spokojnie przeskoczyć.

Ruszamy więc. Jest jeszcze sporo śniegu, rowy po obydwu stronach są go jeszcze pełne. Samochody niemieckie ciągle krążą po szosie. Jesteśmy blisko wsi, na czele kawaleria, za nią piechota, wreszcie nasze tabory, to znaczy wóz z ciężkim karabinem maszynowym. Dojeżdżamy do szosy i w tym momencie rozlega się „Halt!... Feuer-!...". I niemiecki karabin maszynowy rąbie do nas dosłownie z odległości 50 m. Robi się bałagan nie z tej ziemi. Piechota się rozwinęła i strzela Panu Bogu w okno. My zawracamy, konie wpadają do rowów, przewracają się. Ksiądz spada z konia i woła: „Roman, ratuj!" Roman Rodziewicz był niesłychanie silny. Zsiadł ze swego konia i tak śmignął księdza, że ten przeleciał na drugą stronę. Ksiądz wymyśla, sądząc, że to głupi dowcip, a Niemiec strzela z karabinu maszynowego bezustannie...

Ale nikt nawet nie był draśnięty! Ani człowiek, ani koń. Niemiec widocznie wsadził łeb w śnieg i strzelał na oślep. Ale po chwili oświetlili rakietami teren, wycofujemy się, cała szosa jest już obstawiona, podjeżdżają ciągle dalsze samochody. Tędy nie da się już przejść. Wracamy do gajówki Błota...

C.D.N.

Oprac. J. POTĘGA

A jednak z tej ziemi...

80 PSÓW ZA 10 MILIONÓW DOLARÓW

Pisano już w prasie, że amerykańska milionerka Eleanor E. Ritchey pozostawiła 150 psom, które przygarnęła, ponad 10 milionów dolarów spadku i że rodzina zmarłej nie zdołała podważyć jej ostatniej woli. Jednak klauzula testamentu stwierdza, że jeśli ostatni z jej podopiecznych zdechnie lub też dostanie się w dobre ręce — fortuna przypadnie uniwersytetowi Auburn — na cele badania chorób zwierząt w tamtejszym wydziale weterynarii. Ostatnio władze uczelni zaapelowały do absolwentów, aby przygarnęli pozostałych jeszcze przy życiu 80 psich spadkobierców pani Ritchey, co pozwoli uniwersytetowi otrzymać tę ogromną sumę.

MANDATY I TEMPERAMENT NARODOWY

Brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych sporządziło obejmującą 6 lat statystykę wykroczeń pracowników placówek zagranicznych przeciw przepisom parkowania pojazdów w Londynie. Rekord pobiła Nigeria (11.104 wykroczenia). Następne miejsca w pierwszej dziesiątce zajmują w kolejności: Arabia Saudyjska, Węgry, Egipt, Ghana, Polska, Turcja, Iran, Cypr, Kuba.

NIEUPRZEJMI POLICJANCI

Policja w Orem, w stanie Utah (USA), zażądała od 77-letniej pani M. (prasa dyskretnie przemilczała nazwisko), ponownego egzaminu na prawo jazdy. Pani M., przejeżdżając przez miejscowy most, uderzyła w słupek, w balustradę, po czym dojechała do domu wlokąc za sobą 10 metrów stalowej barierki wraz z czterema szlachetami. Nie wiedziała w ogóle, że miała jakikolwiek wypadek.

OCENA WŁAMYWACZY

Złodzieje, którzy włamali się do mieszkania izraelskiego obywatela Neiberga, nie znaleźli tam ani pieniędzy, ani w ogóle nic co warte byłoby ukradzenia. Pozostawili liścik następującej treści: „Kutwą jesteś — kutwą umrzesz".

HOROSKOP

BARAN. (21. III. — 20. IV.). Czeka cię miła niespodzianka ze strony przyjaciół. W pracy lub nauce pomyślne zakończenie długotrwałych wysiłków.

BYK. (21. IV. — 21. V.): W domu i w pracy unikaj dyskusji, prowadzących do zadrażnień. Czekają cię zmiany nie do uniknięcia, staraj się przyjąć je spokojnie i z optymizmem.

BLIŹNIĘTA. (22 V. — 21. VI).: Zastanów się poważnie, nim się zgodzisz na propozycję wspólnych wakacji z nowo poznanymi osobami. W pracy albo nauce najbliższy czas ugruntuje twoją pozycję.

RAK (22. VI. — 22. VII.). Po kilku dniach napięć i konfliktów stosunki z najbliższymi znów ułożą się harmonijnie. Powinieneś jednak przemyśleć swoje postępowanie, które często prowadzi do robienia „z igły wideł".

LEW (23. VII. — 23. VIII). Jeśli zdobędziesz się na konkretny program działania, zachowując spokój i obiektywizm, twoje sprawy zawodowe ułożą się całkiem pomyślnie.

PANNA (24. VIII. — 23. IX). Okaż więcej zaufania najbliższej osobie, opanuj bezzasadną podejrzliwość, która psuje wasze wzajemne stosunki. Nie lekceważ objawów zmęczenia, zasięgnij porady lekarza i postępuj według jego wskazówek.

HOROSKOP

WAGA (24. IX. — 23. X.). Nie obawiaj się przyjaźni z ludźmi „trudnymi". Kontakty z nimi, wymagające wysiłku intelektualnego, odpłacają sowicie, poszerzając obszary twoich zainteresowań.

SKORPION (24. X — 22 XI). Aktualne sceny zazdrości ustąpią miejsca wyjaśnieniom i pogodzeniu — i znów będzie w domu spokój... do następnej okazji. Czas, byś się wreszcie zdobył na dojrzałość w sprawach osobistych.

STRZELEC (23. XI. — 21. XII). Przed tobą pomyślny okres w pracy zawodowej albo nauce. Po przebyciu ostatnich już, poważniejszych trudności, dojdziesz do celu szybciej, niż oczekiwałeś.

KOZIOROŻEC (22. XII. — 20. I.). Nie pozwól nikomu wmieszać się do twoich aktualnych spraw osobistych. Udział w nich osób trzecich, choćby w najlepszych intencjach, może tylko utrudnić porozumienie z najbliższym człowiekiem.

WODNIK (21. I. — 18. II). Czeka cię wyjazd i nowe sympatyczne znajomości. W pracy rysuje się perspektywa zmian, a w ślad za nimi konsolidacja twojej pozycji.

RYBY (19. II. — 20. III) Okaż więcej przedsiębiorczości, zerwij z rutyniarstwem prowadzącym do zastoju w twoich sprawach zawodowych. Okaż więcej zainteresowania rodzinie, która czuje się przez ciebie zaniedbywana.

HOROSKOP

PARADA GWIAZD

A. Jóźwiak

Współczesna pop-music zaczęła się zasadniczo w momencie, kiedy na arenę wstępuje Hill Haley i jego The Comets, kiedy Elvis Presley, chłopiec z Tennessee, nagrywa swe pierwsze płyty w Nashville dla fabryki płyt „Sun". Rozpoczyna się wielka era rock-and-rolla. Nazwa muzyki pochodzi od jednego z przebojów rhytm and bluesa, w którym powtarzały się słowa „We gonna rock, we gonna roll" (Będziemy się kołysać, będziemy się zataczać). Termin rock-and-roll miał — podobnie jak ongiś słowo jazz użyte czasownikowo — znaczenie czysto erotyczne. Oba te słowa utraciły, oczywiście swe pierwotne znaczenie i stały się nieprecyzyjnymi ogólnikami oznaczającymi określoną formą muzyczną.

Pierwsze popularne przeboje młodego pokolenia opierały się na współczesnym rhytm and blues, na jego sztandarowych tematach, które już — znacznie wcześniej — zrobiły karierę na rynku murzyńskich bluesów. Część tych szlagierów była już eksploatowana przez muzykę jazzową. Wokaliści radiowej „Hit Parade" osiągają fenomenalne triumfy, robią błyskawiczne kariery. Nagrania muzyki pop stają się główną podporą radiostacji, a później sieci koncernów telewizyjnych, które dołączają się do eksploatowania muzycznego Klondyke. Przemysł muzyki rozrywkowej w postaci rock-and-rollu otrzymuje potężny zastrzyk wzmacniający. Wraz z pojawieniem się Chubby Checkera następuje okres twista, kończy się era bezpośredniego kontaktu tancerzy w tańcu (do tytułu wynalazcy twista rościł sobie również pretensje aktor i śpiewak murzyński Stepin Fetchit).

Oprócz twista zjawiają się inne gatunki: hully gully, jerk, locomotion, pony, watusi, hitch-hike, swim, monkey. Wraz z powstaniem sztandarowego (3 gitary, perkusja) składu instrumentalnego młodzieżowych zespołów powstają nowe formy muzyczne w ściślej kategorii pop-music.

Współczesna światowa muzyka rozrywkowa staje się coraz bardziej sztuką młodych. Młodzi piszą teksty utworów, śpiewają je, nagrywają, komponują, są głównymi odbiorcami tej muzyki. Pierwsza piosenka Gershwina wyszła drukiem, kiedy George miał 18 lat. Beatlesi zaczęli szturmować rynek estradowego przemysłu w wieku 20 lat. Duke Ellington już przed dwudziestką miał pierwszą orkiestrę. Ella Fitzgerald jako czternastoletnia dziewczyna była już dojrzałą, zawodową artystką. Jimi Hendrix liczył 19 lat, kiedy został uznany „nową gwiazdą roku". A inni słynni nastolatkowie rozpoczynający światowe kariery: Janis Joplin (19), Elvis Presley (20), Karel Gott (20), Gilbert Becaud (22), Mireille Mathieu (17), Sandie Show (16), Bob Dylan (18), Joan Baez (20) itd. itp. Cole Porter, kiedy odniósł swój pierwszy olbrzymi sukces na Broadwayu, był w porównaniu z nimi wszystkimi starcem. Miał przecież wtedy już... dwadzieścia siedem lat.

NAGRODY: 3 zestawy wyrobów lnianych

Krzyżówka nr 16

POZIOMO: 1. Polski — zdobi ciebie i twój dom. 3. Dzień się budzi. 7. Umówiłem się z nią na dziewiątą. 8. Słynna twierdza koło Warszawy. 9. Rodzaj flaneli lub miasto na Węgrzech. 11. Nie pasuje do kożucha. 13. Tkanina fryzowana rodem z Indii. 16. Do przekraczania we właściwym miejscu. 18. Rzeka, nad którą kości zostały rzucone. 19. Łotr, rozbójnik. 21. Do naśladowania 22. Ścinała główki.

PIONOWO: 1. Szklaneczka wina. 2. Podobno jest matką głupich. 3. Przychodzimy nań i odchodzimy z niego. 4. Zębate kółko. 5. Ciężka praca, mordęga. 6. Drewniany do podbijania piłki. 10. Żal, uraza. 12. Papu dla kanarków. 14. Ni to ciemno, ni to widno. 15. Ma dwa końce. 16. Klacz zdobi. 17. Widać po niej kto ogląda Bolka i Lolka na dobranoc. 20. Komisja konkursu.

PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR: (K-4, E-6, A-5, C-13, N-7, L-4, A-13, C-2, F-11, H-5, E-13, A-2, B-12, E-5, N-9, M-2, C-4, C-7, I-8).

ROZWIĄZANIA (wystarczy samo hasło) nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji z dopiskiem na kopertach (kartach) „Krzyżówka nr 16". Termin — 7 dni.

(cis)

ROZWIĄZANIA I NAGRODY:

Rozwiązanie krzyżówki nr 11:

POZIOMO: test, ssak, kondukt, uran, rano, metan, mores, Zerań, źle, ITD, atłas, Amado, kapok, laur, kino, teltura, Atos, afty.

PIONOWO: tłum, skat, tonaż, oda, skroń, Star, kłos, reklama, neutron, netto, mazak, adres, sakra, alfa, auto, Piaf, koty, sto.

Nagrodę niespodziankę w postaci czajnika wylosowała **Janina WOJAŃSKA, Łódź,** ul. Wierzbowa 40.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

POZIOMO: żebro, kafar, pro, łódka, junak, rwa, kopiec, idol, His, erg, agora, okaryna.

PIONOWO: żyła, buda, opar, koja, fant, raki, wicher, GOPR, nit, fis, ZOO, echo, Gaja, osy, Ala.

Zaszyfrowane w krzyżówce hasło brzmiało:

„PO KAŻDEJ GRYPIE SKONTROLUJ PŁUCA RADIOFOTOGRAFICZNIE"

NAGRODY (bony towarowe a 300 zł) ufundowane przez **Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Łodzi** wylosowali: **Wojtek Charzyński,** Łódź, ul. Dąbrowskiego 42 b., **Janusz Lipczyński,** Łódź, ul. Tatrzańska 62/64, i **Halina Pawlińska** Łódź, ul. Limanowskiego 102.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „DŁ". Czytelnikom zamiejscowym wyślemy je pocztą. Prosimy o potwierdzenie odbioru.

ŁÓDŹ ze starego albumu

Dziś ul. Piotrkowska

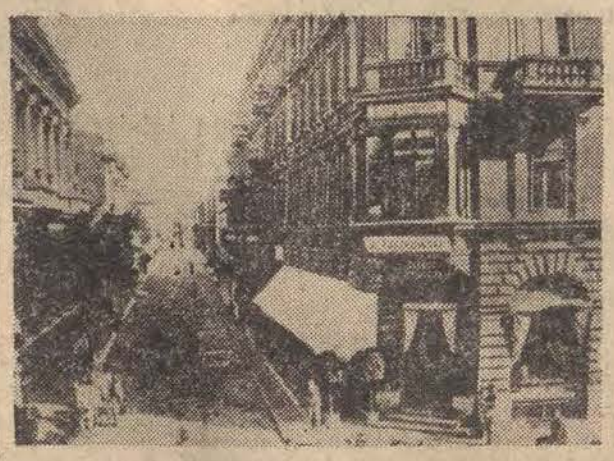

Główna kawiarnia Roszkowskiego, w której siadywał autor „Ziemi Obiecanej".

Budynki przy ul. Piotrkowskiej 102 i 104

Fragment ulicy

Grand Hotel w 1911 r.

Widok na Pl. Wolności

Pracowity Adriatyk

NIKT JESZCZE NIE ZBADAŁ CO DOKŁADNIE CIĄGNIE MILIONY TURYSTÓW DO JUGOSŁAWII: CZY MNOGOŚĆ ZABYTKÓW, CZY WYSOKI POZIOM USŁUG TURYSTYCZNYCH, CZY ZROŻNICOWANIE GEOGRAFICZNE I KLIMATYCZNE, CZY TEŻ PRZEPIĘKNE WYBRZEŻE I MORZE... JEST NATOMIAST PEWNE, ŻE SAMI JUGOSŁOWIANIE, GOSPODARKA TEGO KRAJU „IDĄ" KU MORZU, I TO W TEMPIE GODNYM PODZIWU.

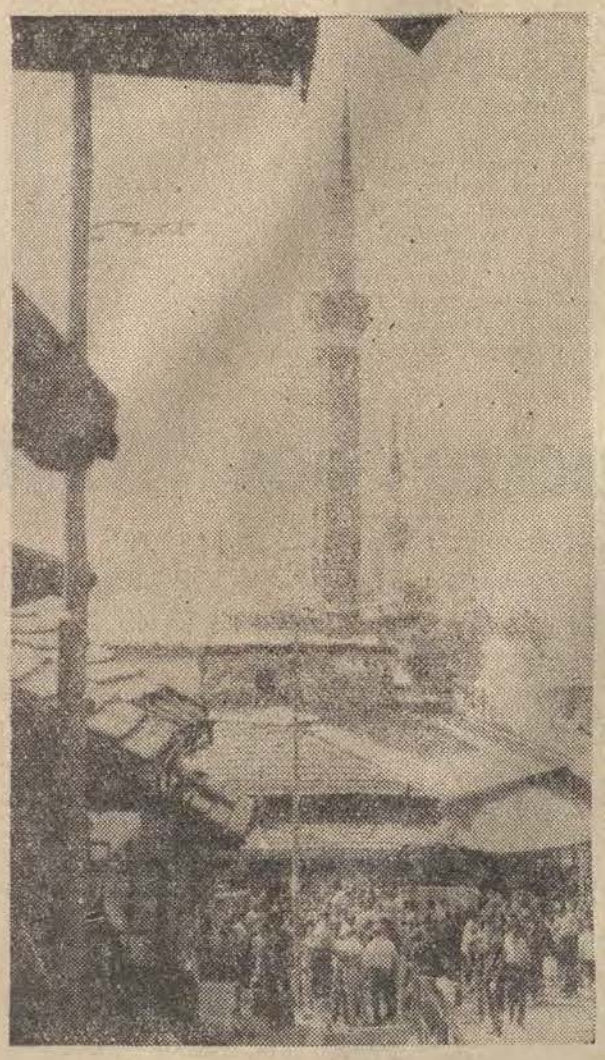

SARAJEWO

DUBROWNIK

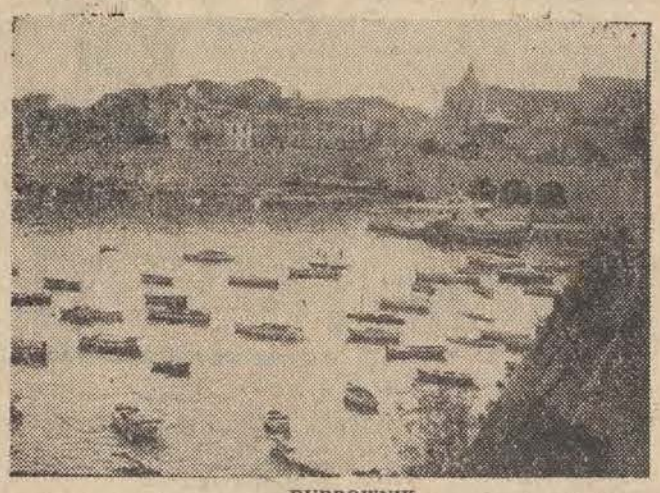

DUBROWNIK

Gdy dokonuje się przeglądu jugosłowiańskiej gospodarki morskiej, zacząć trzeba od przemysłu okrętowego. Podyktowane to jest zarówno interesującym profilem produkcyjnym tego przemysłu, jak też jego godnym uznania rozwojem: wśród krajów socjalistycznych właśnie stocznie jugosłowiańskie wykazały się w ubiegłym roku najwyższą dynamiką produkcji. Wysoka dynamika produkcji przemysłu stoczniowego tego kraju spowodowała również zajęcie przez nie pierwszego miejsca wśród państw socjalistycznych pod względem wielkości produkcji, przy czym wysunęły się one zarazem na 11 miejsce w skali światowej.

Wspomnieliśmy już o interesującej strukturze produkcji okrętowej w Jugosławii. Otóż jest ona zbliżona do profilu produkcji potentatów tonażowych w światowym okrętownictwie i wyraża się przewagą zbiornikowców i masowców. Są to jednocześnie statki o wielkim tonażu. Uwidaczniają to następujące liczby: w ubiegłym roku stocznie jugosłowiańskie wyprodukowały 33 procent całego tonażu statków wśród państw socjalistycznych (2,5 proc. udziału w produkcji światowej), przekazując do eksploatacji 671 tys. BRT. Natomiast Polska, przekazując 73 statków do eksploatacji osiągnęła 532 tys. BRT. Stocznie jugosłowiańskie w odróżnieniu od przemysłów okrętowych innych krajów socjalistycznych (w tym głównie Polski, ZSRR i NRD) w ogóle nie budują statków rybackich, a drobnicowce stanowią niewielki procent produkowanego tonażu.

Aby uzyskać dokładniejszy obraz jugosłowiańskiej produkcji okrętowej przytoczmy jeszcze dwie liczby: otóż w ubiegłym roku zbudowano w Jugosławii m. in. 6 roporudomasowców (399 tys. BRT) i 7 masowców (196 tys. BRT), co stanowiło aż 90 procent ogólnej produkcji tego kraju.

Wypada też wspomnieć o dominującej roli eksportu w jugosłowiańskim przemyśle okrętowym. Tak więc Jugosławia wodowała w ubiegłym roku z przeznaczeniem na eksport 18 statków o pojemności 424 tys. BRT, co dało jej 8 miejsce w eksporcie światowym; równocześnie wykazywała ona najwyższy udział eksportu w ogólnej produkcji, bowiem wynosił on 94 proc.

Obok przemysłu okrętowego jugosłowiańska gospodarka przywiązuje dużą wagę do rozwoju transportu morskiego i jego zaplecza lądowego. M. in. coraz większego rozmachu nabiera budowa adriatyckiego portu Bar. Zakończenie robót ma nastąpić w przyszłym roku, równocześnie z oddaniem do użytku linii kolejowej Belgrad — Bar.

Obie inwestycje stnowią organiczną całość i przyczynią się w znacznej mierze do zwiększenia potencjału przewozowego i tranzytowego Jugosławii. W wyniku dalszej rozbudowy po 1975 roku Bar stanie się głównym jugosłowiańskim portem na południowym Adriatyku. Przewiduje się, że za trzy lata Bar będzie przeładowywał ponad 5 mln ton towarów rocznie.

Do przyszłościowych kierunków jugosłowiańskiego transportu (w tym transportu morskiego) należą przedsięwzięcia modernizacyjne, odpowiadające światowym tendencjom w tej dziedzinie; a wśród nich np. konteneryzacja, której postęp uzależniony jest przede wszystkim od wyposażenia w odpowiedni sprzęt.

Jednym z największych w Jugosławii producentów kontenerów są zakłady „GOSA", które wytwarzają już ponad 2 tysiące różnych pojemników rocznie. Produkcja ich opiera się na projektach jugosłowiańskich konstruktorów, ale „GOSA" stoi u progu międzynarodowej kooperacji.

Warto dodać, że swą specjalizację w dziedzinie konteneryzacji „GOSA" traktuje w sposób kompleksowy. Wytwarza się tu specjalne przyczepy samochodowe umożliwiające transport kontenerów drogą lądową oraz różne typy dźwigów, m. in. do przenoszenia największych kontenerów.

Tak więc jugosłowiańska stawka na morze rośnie. I rosną też efekty gospodarowania tego kraju na morzu.

MARCIN KRYST
Fot. A. Wach

Żywy towar

Wszystko zaczyna się w różnych krajach Afryki frankofońskiej. Do tamtejszej wsi czy miasteczka przybywa wysłannik siatki trudniącej się nielegalnym przerzutem Murzynów i namawia młodych ludzi do wyjazdu. Chętnych jest sporo, ale żeby wyjechać trzeba mieć pieniądze. Wyjazd kosztuje 3 tys. franków, który Murzyn ma 3 tys. franków? Toteż na taki wyjazd składa się nieraz cała wieś, a opłacony przez nią współplemieniec, pod groźbą najwyższych kar, zobowiązuje się pieniądze zwrócić po znalezieniu pracy we Francji. Za te pieniądze ma przecież pojechać następny. Agenci gromadzą swój żywy towar w Dakarze. Kto jeszcze nie wpłacił całej sumy, musi tu zapłacić tysiąc franków za paszport. Skąd paszporty? O to już martwi się organizacja.

Z Dakaru żywy towar płynie do Casablanki albo Tangeru. W Maroku hiszpańskie konsulaty, bez żadnych trudności, za opłatą 60 franków wydają wizy. To są wizy tranzytowe przez Hiszpanię, ważne jeden tydzień. Są takie dni, kiedy konsulat w Casablance wydaje do 70 wiz.

W Hiszpanii punkty zborne przed przekroczeniem granicy to Barcelona, Pampeluna oraz Irun, we Włoszech — Ventimiglia. Tu na skołowanych całkowicie i zmęczonych długą podróżą i nowymi warunkami Murzynów, oczekują ludzie siatki, by ich przeprowadzić przez granicę. Naturalnie znów trzeba płacić; Murzyni wysupłują ostatnie grosze, kto ich nie ma — granicy nie przejdzie; do domu też nie ma jak wrócić. Teraz następuje ostatni etap: przekroczenie granicy, najczęściej w Pirenejach, w kraju Basków. Przy najmniejszym alarmie agenci uciekają, naturalnie z pieniędzmi i z paszportami swych ofiar. Kto nie wpadł w ręce żandarmów, podejmuje kolejne próby przekroczenia granicy. Jednym się udaje, drugim nie.

Przejście przez Francję to kolejna gehenna, to stała ucieczka przed policją. Tych, którzy podpisali finansowe zobowiązania, ludzie siatki natychmiast odnajdują. Ci ludzie z siatki, to tacy sami nieszczęśliwi Murzyni, ale już jakoś urządzeni. Dłużnicy długie miesiące będą teraz pracować, by z lichwiarskim procentem zwrócić to, co pożyczyli, francuska policja oblicza, że takich nielegalnie przybyłych Murzynów (ale którzy już się urządzili, bo mieszkają i pracują), jest we Francji obecnie ok. 45 tys. Takich zaś, którzy wciąż jeszcze znajdują się w warunkach nielegalności, od 10 do 12 tys. Razem blisko 60 tys. ludzi, autentycznych pariasów, drżących stale przed policją, niepewnych jutra. Stanowią oni najtańszą siłę roboczą, z której zresztą skwapliwie się korzysta. Ich zarobki nie przekraczają 600 franków miesięcznie, to są zarobki głodowe, a przecież stanowią one cel dziesiątków tysięcy Murzynów, którzy marzą o tym, by znaleźć się we Francji, bo tu można jednak się najeść.

Kto kieruje tym handlem żywym towarem? Mózgu siatki nie udało się dotąd odkryć.

Z. LIPIŃSKI

BELGRAD

Pod znakiem „sakury" i „shunto"

Zwiędła już i uschła kolorowa kapusta, tradycyjna ozdoba zimowych tokijskich rabat. Zdjęto wreszcie z drzew noworoczne girlandy świecidełek i zastąpiono je nowymi, wyobrażającymi różowe płatki kwiatów wiśni. Prasa raz po raz zamieszcza komunikaty, gdzie i którego dnia rozkwitnie jeden z 300 gatunków „sakury" (tak się po japońsku nazywa wiśnia), by każdy zdążył nacieszyć swe oczy jej widokiem. Cud kwitnienia trwa bowiem tylko parę godzin, gdyż wiosna tutejsza jest kapryśna.

Japońska wiosna to nie tylko „sakura", festyny i wycieczki. To także początek nowego roku finansowego, rozpoczynającego się 1 kwietnia i odgrywającego w codziennym życiu Japończyka bardzo dużą rolę. Wszyscy bowiem robią tu teraz bilans tego, co im przyniósł rok miniony, i dosłownie i w przenośni. Daje to odpowiedź na często stawiane pytanie dlaczego właśnie zawsze na wiosnę, konkretnie w kwietniu, przez całą Japonię przechodzi wielka fala „shunto", czyli tradycyjnej, corocznej wiosennej ofensywy rewindykacji, strajków i niepokojów społecznych. Trzeba u progu roku finansowego wydrzeć od pracodawców takie czy inne koncesje, gdyż później będzie o to znacznie trudniej — zasłaniać się będą opracowanymi już budżetami i obiecywać wszystko, ale za 12 miesięcy.

W tym roku nieco zatarła się granica między normalnym rytmem życia a „shunto". Różnego typu strajki wybuchają regularnie co pewien czas i temperatura nastrojów społeczeństwa gwałtownie wzrasta. Ale jednocześnie właśnie dlatego w tym roku „shunto" przybiera nie spotykane dotychczas rozmiary i — jak się przewiduje — będzie trwało znacznie dłużej niż zazwyczaj. Całością akcji kieruje Rada Generalna Związków Zawodowych Japonii (SOHYO) i Federacja Niezależnych Związków Zawodowych (CHURITSUROREN). Obie te centrale wyłoniły komitet reprezentujący 173 związki zawodowe zrzeszające 8,2 mln pracujących.

W I kwartale br. — według oficjalnych i jak się tu twierdzi bardzo zaniżonych danych — ceny wzrosły o 4,1 proc. Wszystko wskazuje na to, że tendencja ta będzie się utrzymywać co zapowiada, że do końca 1973 r. koszty utrzymania wzrosną w Japonii o 15—20 proc. podczas kiedy jeszcze przed paroma miesiącami rząd planował, iż w ciągu br. wzrost nie przekroczy 5,5 proc.

Oburzenie społeczeństwa jest powszechne, a sytuację zaogniają raz po raz wybuchające afery spekulacyjne. I tak ostatnio ujawniono, że sześć wielkich — sławnych na cały świat, mających swe filie w wielu krajach — japońskich towarzystw handlowych, ukryło w swych magazynach ogromne ilości surowców, pozorując ich niedostatek na rynku, by doprowadzić do odpowiedniego wzrostu cen. Ryż, tuńczyk, wełna, bawełna, jedwab, drewno budulcowe — spekulanci niczym nie gardzili, byleby tylko mnożyć swe i tak astronomiczne zyski.

„Sogoshosha" — tak brzmi japońska nazwa wielkich towarzystw handlowo - przemysłowych, przez których ręce przechodzi ogromna część obrotów handlu zagranicznego i wewnętrznego, kupują, sprzedają, produkują wszystko począwszy od broni rakietowej, okrętów, a skończywszy na makaronie, kosmetykach. Są one wszechwładne, operują wielomiliardowymi kapitałami. Są żarłoczne, a m. in. dzięki familijnym powiązaniom wszędzie docierają. Nie gardzą żadnym zyskiem. To właśnie one, lokując olbrzymie kapitały w placach i ziemi doprowadziły do tego, że ceny gruntów w Japonii biją wszelkie rekordy światowe.

Bezczelność spekulantów osiągnęła takie rozmiary, że parlament japoński zajął się ostatnio ich działalnością. Opozycja lewicowa domaga się ukrócenia ich samowoli. Wprawdzie z ław rządowych potakuje się tej krytyce ale robi się wszystko, by dyskutowana ustawa antyspekulacyjna była możliwie jak najłagodniejsza, a w każdym razie nie przewidywała — jak tego żądają socjaliści i komuniści — kar więzienia dla spekulujących potentatów. Musimy bronić tzw. wolnej gospodarki — brzmią argumenty premiera Tanaki i jego najbliższych współpracowników. Jak do tej pory jedynym równie efektownym co mało skutecznym krokiem podjętym przez władze był bezprecedensowy apel ministerstwa handlu zagranicznego i przemysłu, wzywający konsumentów by wstrzymali się z zakupem tekstyliów do chwili, gdy towarzystwa handlowe zdecydują się wypuścić na rynek nagromadzone zapasy.

Zresztą prasa dość sceptycznie ocenia skuteczność wszelkich akcji podejmowanych w Japonii przez konsumentów. Dziennik „Asahi Shibun" nawiązując do trwającego w USA bojkotu zakupów mięsa, pisał ostatnio: „Możemy tylko Amerykanom pozazdrościć ich energii. U nas, gdy ceny idą w górę, żony po prostu każą swym mężom więcej zarabiać".

T. R.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Córka źle strzeżona", 7. 5. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 10 „Klik Klak", godz 14.30 „Kotka na rozpalonym blaszanym dachu", godz. 19.15 „Klik Klak" 7. 5. nieczynny
NOWY — godz. 12.15 i 19.15 „Dzieje grzechu", 7. 5. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Motyle są wolne", 7. 5. nieczynna
JARACZA — godz. 11 „Mirandolina", godz. 19 „Kram z piosenkami", 7. 5. nieczynny
MAŁA SCENA — godz. 16 „Te twoje chmury", 7. 5. nieczynna
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata", 7. 5. nieczynny
MUZYCZNY — godz. 18 „Kraina uśmiechu" (zamkn.) 7.5. godz. 17 i 20 Zgaduj-zgadula
ARLEKIN — godz. 11 „Złota rybka", 7. 5. godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12.30 „Lis detektyw", 7. 5. nieczynny
PSTRĄG — godz. 20 „Masonia", 7.5. nieczynny.
CYRK WIELKI — godz. 15, 19. 7. 5. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16. 7. 5. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16. 7. 5. godz. 9—16
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 7. 5. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 11—16. 7. 5. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—14 7. 5. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 18)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Układ" (USA) od lat 18 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 7. 5. jak wyżej
LUTNIA — „Godzilla kontra Hedora" (jap.) od lat 14 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 7. 5. jak wyżej
POLONIA — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 7. 5. jak wyżej
WISŁA — „Tajemnica Aleksandra Dumasa" (B) (czeski) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30 17, 19.30, 7. 5. „Tylko wtedy, gdy się śmieję" (ang.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Król, dama, walet" (NRF) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 7. 5. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 7. 5. jak wyżej
ZACHĘTA — „Gangsterski walc" (franc.) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 7. 5. jak wyżej
ŁDK — „Przygody misia Colargola" (pol.) od lat 6 godz. 10.30, 12, 13.30, „Sceny myśliwskie z Dolnej Bawarii" (NRF) od lat 18 g. 15.30, 17.30, 19.30, 7. 5. Zestaw filmów oświat. „Geografia i biologia" — WFO godz. 14, „Sceny myśliwskie z Dolnej Bawarii" godz. 15.30, 17.30, 19.30
STYLOWY — „Wspomnienia z z przyszłości" (A) (NRF) od lat 14 godz. 16, 18. Tylko dla kin studyjnych: „Zaginiony" (rum.-wł.) od lat 16 godz. 20. 7.5. „Zaginiony" godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Cyrk bez granic" (rum.-franc.) od lat 11 godz. 16.30, „Love story" (USA) od lat 16 godz. 18.15, 20.30, 7. 5. — „Love story" godz. 18.15, 20.30
TATRY — Bajka „O małej Kasi i dużym wilku" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Bolesław Śmiały" (A) (pol.) od lat 16 godz. 16. Pożegnanie z filmem: „Strzał w ciemności" (ang.) od lat 16 godz. 18.15, 20.15 7. 5. „Bolesław Śmiały" (A) godz. 12, 14.15, Bajka „O małej Kasi i dużym wilku" godz. 16.30, „Strzał w ciemności" godz. 10, 17.30, 19.30
CZAJKA — „Ucieczka w kajdanach" (USA) od lat 14 g. 17, „Boom" (ang.) od lat 18 godz. 19, 7. 5. nieczynne
DKM — „Rewizja osobista" (pol.) od lat 18 godz. 16, 18, 20, 7. 5. nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — „Narkomani" (USA) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30, 7. 5. „Na krawędzi" (A) (pol.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
BAŁKA — Bajka „Gwiazdor filmowy" godz. 14.30, „Szklana kula" (A) (pol.) od lat 14 godz. 15.30, „Opowieść do poduszki" (USA) od lat 16 g. 17.30, 19.45, 7. 5. „Pogromca zwierząt" (rum.-franc.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — Bajka „Kajtek" g. 14.30, „Ucieczka King Konga" (jap.) od lat 11 godz. 15.30, 17.45, „Seksolatki" (pol.) od lat 16 godz. 19.45, 7. 5. „Ucieczka King Konga" godz. 15.30, 17.45, „Obcym wstęp wzbroniony" (pol.) od lat 16 g. 20
MŁODA GWARDIA — „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 7. 5. jak wyżej
MUZA — Bajka „Wesele kruka" godz. 15, „Pojedynek rewolwerowców" (USA) od lat 16 godz. 16, 18, 20, 7. 5. „Morze w ogniu" (A) (radz.) od lat 14 godz. 15, „Dziewica i Cygan" (ang.) od lat 16, godz. 17.45, 20
OKA — „Doczekać zmroku" (USA) od lat 16 godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 7. 5. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — Bajki godz. 14, „Zwariowany weekend" (fr.) od lat 11 godz. 15, 17, „Znikający punkt" (USA) od lat 18 godz. 19, 7. 5. „Play Time" (franc.) od lat 14 godz. 17, „Moja noc u Maud" (franc.) od lat 18 godz. 19
POPULARNE — „12 krzeseł" (radz.) od lat 11 godz. 15.30, „Anonimo Veneziano" (wł.) od lat 16 godz. 19, 7. 5. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Dzielny wojak Rosolino" (jug.) od lat 14 godz. 15.30, 17.45, 20, 7. 5. — „Wyzwolenie" cz. IV i V (radz.) od lat 14 godz. 16, 19.30
PIONIER — Bajka „Smok" g. 14.30, „Pierścień księżnej Anny" (pol.) od lat 11 godz. 15.30, „Anatomia miłości" (pol.) od lat 16 godz. 17.45, 20, 7. 5. „Oskar" (B) (franc.) od lat 16 godz. 16, 18, 20
POKÓJ — Bajka „Tomcio Paluch" godz. 15, „Kopernik" (A) (pol.) od lat 14 godz. 16, 18.45, 7. 5. „Kopernik" (A) g. 16, 18.45
REKORD — Bajka „Wakacje z duchem" godz. 10, 11, 12, 13, „Wyzwolenie" (A) (radz.) cz. I i II „Ognisty łuk", „Przełom" od lat 14 g. 14. „Dziewczyna inna niż wszystkie" (ang.) od lat 18 godz. 17.30, 19.45, 7. 5. „Wyzwolenie" (A) cz. I i II g. 10, 13.30, „Dziewczyna inna niż wszystkie" g. 17, 19.30
ROMA — Bajka „Jak poskromić lwy" godz. 10, 11, 12, „150 na godzinę" (pol.) od lat 11 godz. 13, 15, „Piękność dnia" (franc.) od lat 18 godz. 17.15, 19.30, 7. 5. „Jarzębina czerwona" (pol.) od lat 14 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
SOJUSZ — Bajka „Sroczka złodziejka" godz. 12, „Pozwólcie im żyć" (A) (franc.) od lat 11, godz. 13, „Smak zemsty" (hiszp.) od lat 16 godz. 15, 17.15, 19, 7. 5. „Pozwólcie im żyć" godz. 17, „Beatrice Cenci" (wł.) od lat 18 godz. 19
STOKI — Bajka „Złota rybka" godz. 15, „Morze w ogniu" (A) (radz.) od lat 14 godz. 16, 18.45, 7. 5. „John i Mary" (A) (USA) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — Bajka „Tropiciele" g. 9.30, 10.30, 11.30, „Klan Sycylijczyków" (franc.) od lat 16 godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 7. 5. „Klan Sycylijczyków" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15 7. 5.
Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K, ul. 10 Lutego 7/9.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
I Klinika Poł.-Gin. — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 50)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) 7. 5.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10—15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17, w następujących poradniach:
ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
BAŁUTY — ul. Z. Pacanowskiej 4, tel. 541-96, Traktorowa 61, tel. 538-31.
GÓRNA — ul. Lecznicza 2/4, tel. 440-62.
POLESIE — ul. 1 Maja 12, tel. 305-83.
WIDZEW — ul. Szpitalna 6, tel. 826-54.

CO GDZIE KIEDY

NIEDZIELA, 6 MAJA

TELEWIZJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Chłopcy z Montelbaan" — cz. I. 10.25 Piosenka miesiąca. 11.00 Młodzieżowy koncert. 12.05 Wiad. 12.15 Wczoraj nagrane — dziś na antenie. 12.45 Muzyka rozrywkowa. 13.00 Zespół Dziewiątka. 13.30 Koncert Chóru i Ork. WP. 14.00 „Z Teatrem I Armii na szlaku zwycięstwa". 14.30 W Jeziorankach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20 „3×R" — Rewia rozrywkowa. 18.08 Z albumu kolekcjonera muzyki. 19.00 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.15 Niedzielna rewia taneczna. 21.30 Jarmark cudów. 22.30 Niedzielna rewia taneczna. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 23.25 Niedzielna rewia taneczna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.50 Koncert życzeń. 9.55 „Spojrzenia i refleksje" mag. 10.20 Koncert rozrywkowy. 10.40 „Portrety" — aud. 11.10 Magazyn Literacki. 12.05 Z hutnikami przy muzyce. 12.30 Wiad. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 „Wesoły autobus". 15.00 Muzyka baroku. 15.30 Teatr dla dzieci. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert chopinowski. 17.02 Koncert życzeń. 17.30 Melodie rozrywkowe. 18.00 Międzynarodowe Dni Muzyki Chóralnej. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19.00 Teatr PR. 20.05 Arie operowe. 20.30 Mistrzowskie nagrania — mistrzowskie wykonania. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Ludwik van Beethoven. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Parnasik. 23.00 Feliks Mendelssohn-Bartholdy. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 „Bitwa o atom" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tyg. 14.30 Koncert A-dur. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Z archiwum jazzowego. 15.30 Splecione dłonie — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Baśnie? Właśnie! — aud. 16.35 „Plazma". 16.45 Piosenki z włoskiego buta. 17.05 „Sto koni do stu brzegów" — pow. 17.15 Mój magnetofon — aud. 17.40 „Siostra Kora" — słuch. 18.11 U źródeł samby. 18.30 Mini-max, czyli minimum słów maksimum muzyki. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Polonia śpiewa. 19.20 Lektury, lektury. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Kazimierskie opowieści — gawęda. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Wierna Ziemia. 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.50 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Studio teatralne. 23.02 W podwójnej roli Bruno Walter. 23.35 Śpiewa Mieczysław Święcicki.

PONIEDZIAŁEK, 7 MAJA

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.45 TV Kurs Rolniczy. 8.20 Przypominamy, radzimy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Teleranek. 10.20 W starym kinie. 11.20 „Górale, górale" film folklorystyczny. 12.00 Dziennik. 12.15 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy. 14.15 „Budownictwa ciąg dalszy" program wiejski. 15.00 Dla dzieci Szewc Kopytko i Kaczor Kwak" 15.50 Piosenka dla Ciebie. 16.40 „Śladami Piastów Śląskich". 17.10 Wielka Gra. 18.00 Kryteria. 18.15 Tele-Echo. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik 20.20 „Wielka miłość Balzaka". 21.25 „360 stopni wokół Pereta" program rozrywkowy 22.15 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

15.15 „Język zwierząt" film fab. 16.15 „Pieśni rozweselające serce". 16.40 „Sztuka". 17.15 Film muzyczny „Polonez za oceanem". 17.45 Opowieści włoskie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Słomkowy kapelusz" wodewil. 21.45 Studio Współczesne: „Szach-mat" 22.20 Miasto, które jest teatrem — reportaż.

Dziś w Radio i Telewizji

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Poranek z operetką. 10.40 Aktualności kulturalne. 10.45 Muzyczne migawki. 11.00 Ekspress muzyczny. 11.25 Refleksy. 11.30 Melodie przed hejnałem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Muzyka ludowa. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 Kwadrans bossa novy. 13.05 Wieś tańczy i śpiewa. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Śpiewają: A. Dąbrowski, Enrico Maolas i E. Humperdinck. 14.00 Alert dla biosfery. 14.05 Klasycy muzyki. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Z walcem przez lata. 15.00 Wiad. 15.05 Polscy soliści w repertuarze polskim. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Estrada Przyjaźni — aud. 16.00 Wiad. 16.10 Wszystko o jednej piosence. 16.30 Płyty z różnych stron — Francja. 16.55 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Mój program na antenie. 17.50 Z księgarskiej lady. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Studio Młodych. 18.35 Słynne orkiestry. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „Sweet" po polsku. 20.00 Dziennik. 20.15 Muzyczny ekspres. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Miniatury rozrywkowe. 21.15 Naukowcy rolnikom. 21.30 Rytm, taniec, piosenka. 22.00 Wiad. 22.05 Rytm, taniec, piosenka. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Małe jazzowe. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja zza granicy. 23.15 Rytm, taniec i piosenka. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Studio Młodych. 8.45 „Muzyka spod strzechy". 9.00 Czesław Grudziński. 9.20 Propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Wyspa". 10.20 Koncert. 10.40 Kobiece ABC. 11.00 Dla klasy VII język polski. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty. 12.10 „20 lat pracy w zespole" — rep. 12.25 5 minut o sporcie. 12.30 Kalejdoskop melodii. 12.50 „Problemy szkoły i domu" — aud. 13.00 „Nauka w służbie pokoju". 13.20 Muzyka rozrywkowa. 13.30 Wiad. 13.35 Proszę mówić, słuchamy. 13.55 Mini-przegląd. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 „Ludzie wśród których żyjemy". 14.35 Szkice symfoniczne. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 „Pieśni i tańce świata". 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Recital Ryszarda Baksta. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Z dorocznego popisu społecznych ognisk. 17.25 „Sztuka życia" — rep. 17.40 Łódzcy soliści grają utwory Jana Brahmsa. 18.00 Komentarz. 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Sprawy codzienne. 19.00 Studio Młodych. 19.15 20 lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Koncert. 20.05 „Złota brama". 20.15 D. c. koncertu. 20.53 Po występach Wielkiej Ork. Symf. 21.13 Piosenki. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sportowe. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Bez nut". 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Z prywatnej płytoteki. 15.30 N+T — czyli nowoczesność i technika. 15.45 Pieśniarze z Santiago. 16.00 Gra trio organowe. 16.15 Z batutą i o batucie. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Sto koni do stu brzegów". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Fotoplastikon. 18.00 Konsenanse i dysonanse — mag. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Piosenki Kazimierza Grześkowiaka. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Co wieczór powieść „Nędznicy". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Czas teraźniejszy i przeszły. 20.15 San Remo oficjalnie, zza kulis. 20.35 Blues wczoraj i dziś — aud. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.22 Gdzie jest przebój? 21.44 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Z ostatnich nagrań J. Jędlewskiej.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.10 Magazyn Kulturalny. 18.45 „Eureka". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik (W). 20.15 Teatr Telewizji: Alain Decaus Bunkier, Wykonawcy: M. Dmochowski, W. Michnikowski, J. Kaliszowski, R. Wilhelmi, J. Duriasz, W. Niemyska, A. Seniuk, M. Kalenik, W. Zajdlor, J. Bukowski, J. Nowicka, J. Pieracki, M. Borminski, J. Kulczycki, L. Matuszczak, P. Unrug (W). 21.40 Program publicystyczny. 22.10 Pieśni i tańce narodów Jugosławii. 22.40 Dziennik. 23.00 Politechnika.

PROGRAM II

17.10 „Miejsce na świecie" — program dok. 17.40 Teatr Telewizji na Świecie: I. Bukovčan „Nim zapieje kur". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Uroki Czechosłowacji" film. 20.50 Czeska kronika kulturalna 21.15 Serenada S-dur Józefa Suka w wykonaniu Czeskiej Orkiestry Kameralnej. 21.45 „Szafa" — nowela filmowa. 22.25 „Takty w arborete" program rozrywkowy.

Reaktor atomowy będzie odsalać wodę Morza Kaspijskiego

W ciągu osiemnastu lat od chwili uruchomienia w Obnińsku (obwód kałuski w Federacji Rosyjskiej) pierwszej w świecie elektrowni atomowej, uczeni i konstruktorzy radzieccy nagromadzili ogromne doświadczenia w zakresie budowy i eksploatacji różnych typów takich siłowni. W bieżącej 5-latce powstaje cała ich seria w różnych rejonach ZSRR, w tym np. na Półwyspie Koła za kołem polarnym.

Jednym z najciekawszych obiektów, który znajduje się już w stadium realizacji, będzie stacja z reaktorem na szybkich neutronach w kazachskim mieście Szewczenko w pobliżu wschodnich wybrzeży Morza Kaspijskiego. Poza energią elektryczną dostarczy ona również energii termicznej, przy użyciu której będzie odsalać się rocznie 150 tys. ton wody morskiej. Posiada to duże znaczenie gospodarcze dla tych terenów.

Czystość miasta sprawą jego mieszkańców

Tłum. MARIA WISŁOWSKA

REWOLWER MAIGRETA

G. Simenon

Maigret schował z powrotem fajkę do kieszeni. Zatrzymał krążącego po sali boya z pudłem wyrobów tytoniowych, zawieszonym na piersi.

— Poproszę cygaro.

— Pan nie pali swej fajki? — zdziwił się Alain.

— Okazuje się, że tu na tej sali nie wolno palić fajki. Ale, byłbym zapomniał: zapłaciłeś za swój pokój w hotelu?

— Nie, proszę pana.

— A masz przy sobie wciąż jeszcze ten klucz uniwersalny, który... znalazłeś, powiedzmy... na korytarzu?

Alain zaczerwienił się po same uszy.

— Daj go... Wsuń mi do ręki pod stołem.

Alain miał pełne usta i nie mógł nic powiedzieć. Maigret pomyślał: to jeszcze dzieciak, przepada za słodyczami, w tej chwili pochłonięty jest cały swoim tortem truskawkowym.

— Smakuje ci?

— Bardzo...

Po chwili Maigret zapytał:

— Odpowiedz mi na jeszcze jedno pytanie, już chyba ostatnie: czy twój ojciec widywał się z deputowanym Delteilem?

— Nie wiem, jak często. W każdym razie widywał się z nim na pewno.

Czy koniecznie trzeba odkrywać całą prawdę przed tym chłopakiem? Jest rzeczą bardziej niż prawdopodobną, że Andrè Delteil, którego żona zażądała rozwodu i który musiał wyprowadzić się z wytwornego pałacyku przy avenue Henri-Martin, z chwilą, kiedy znalazł się pod wozem, wpadł na pomysł, że mógłby drogo sprzedać swoje wpływy. Ale jak się do tego wziąć? Sprawa była dla niego tym trudniejsza, że nikt inny tylko właśnie on zawdzięczał swoją karierę polityczną wywlekaniu skandali na forum publiczne i piętnowaniu matactw i szacherek.

— Czy twój ojciec nie wspominał ostatnio — zagadnął Alaina — że ma zamiar skończyć z obecnym trybem życia?

Mimo iż wciąż jeszcze miał pełne usta tortu, Alain podniósł głowę znad talerzyka i spojrzał na Maigreta z nagle zrodzoną nieufnością.

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Mówiłeś, że dawniej ojciec powtarzał co jakiś czas: To wszystko musi się zmienić. Od kiedy przestał wierzyć w swoją szczęśliwą gwiazdę?

— Rzeczywiście, tak jakby załamał się ostatnio...

— A co mówił, przypomnij sobie, w ostatnich czasach?

— Napomykał parę razy, że chciałby rzucić Paryż i przenieść się na stałe gdzieś na południe Francji.

Maigret nie zadawał więcej pytań. Ale nie poczuwał się do obowiązku wyjaśniać Alainowi — co wydedukował z jego odpowiedzi.

Może to było właśnie tak: François Lagrange, który od dwóch lat spełniał rolę „chłopca na posyłki" u Jeanne Debul, i otrzymywał za to okruchy z pańskiego stołu, wpadł na pomysł, żeby „pracować" na własną rękę i wzbogacić się szybko, za jednym zamachem.

Oto na przykład, Jeanne Debul wysyła barona do Andrè Delteila — który jest grubą rybą — żeby zażądał od niego stu tysięcy franków... A przecież baron może domagać się milionu! Albo i więcej... To, co wiedziała o nim Jeanne Debul i czym mogła go szachować, miało wysoką cenę. Andrè Delteil, dla ratowania swej pozycji, zapłaci każdą sumę... Baronowi Lagrange roiły się zawrotne cyfry, przez całe życie żonglował wyimaginowanymi fortunami.

A jeśli Delteil odmówił? A jeśli Delteil nie wystraszył się, postanowił twardo nie płacić?...

— Gdzieś ty był, we wtorek późnym wieczorem? — zapytał Maigret po chwili.

— W kinie. Ojciec powiedział mi, że wyświetlają doskonały western w kinie na Champs-Elysèes.

— I radził ci, żebyś poszedł, tego wieczoru, na ostatni seans?

— Nie miałem i tak nic innego do roboty, więc poszedłem.

— A jak wróciłeś do domu, ojciec już spał?

— Nie. Mówił, że źle się czuje. Zapowiadał, że pójdzie nazajutrz do lekarza.

— I wydawało ci się to całkiem naturalne?

— Nie. Niezupełnie. Byłem jakoś dziwnie zaniepokojony. Nie mogłem zasnąć.

— Nic cię poza tym nie uderzyło?

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 3 maja 1973 roku zmarł nagle w wieku lat 41

DOC. DR HAB. NAUK MEDYCZNYCH

JERZY BOCIAN

kierownik Katedry Farmakologii Wojskowej Akademii Medycznej, wiceprzewodniczący Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego, członek Zarządu Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, członek wielu krajowych towarzystw naukowych, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy wybitnego pracownika nauki, długoletniego wychowawcę młodzieży, a nade wszystko szlachetnego człowieka i nieodżałowanego Przyjaciela.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 7 maja 1973 roku o godz. 14 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

REKTOR, SENAT, RADA WYDZIAŁU LEKARSKIEGO, KOMITET UCZELNIANY PZPR, KADRA, PRACOWNICY CYWILNI I SŁUCHACZE WOJSKOWEJ AKADEMII MEDYCZNEJ

W piątą rocznicę tragicznej śmierci naszego kochanego Syna

S. † P.

LESZKA BARWIŃSKIEGO

absolwenta I LO im. M. Kopernika odprawione zostanie nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Łąkowej dnia 8. V. 1973 r. (wtorek) o godz. 18.30, o czym zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego

RODZICE

Dnia 4 maja 1973 r. zmarł nieoczekiwanie i przedwcześnie po krótkiej i ciężkiej chorobie mój najdroższy Mąż i Przyjaciel

S. † P.

KAROL PAWŁOWSKI

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 7 maja 1973 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. na Dołach, o czym powiadamia pogrążona w głębokiej żałobie

ŻONA

Dnia 4 maja 1973 r. zmarł nagle w wieku lat 59

S. † P.

ZYGMUNT MAROSZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 maja br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA, OJCIEC, SIOSTRY, BRAT i POZOSTAŁA RODZINA

Wszystkim, którzy nieśli pomoc mojej Żonie

S. † P.

WACŁAWIE STADNICKIEJ

oraz tym, którzy wzięli udział w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku składają najserdeczniejsze podziękowanie

MĄŻ i RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 maja 1973 r. zmarła, przeżywszy lat 78, nasza najlepsza Matka i Babcia

S. † P.

CZESŁAWA BOŃCZYK

wdowa po ś.p. BOLESŁAWIE

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 maja br. o godz. 16 z kaplicy Cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej.

SYN, SYNOWA, WNUKI oraz POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 4 maja 1973 r. zmarła nasza ukochana Matka i Babcia

S. † P.

MARIANNA CZERNICKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 maja br. o godz 17 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiamy pogrążeni w smutku

CORKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI oraz POZOSTAŁA RADZINA

Nieruchomości

DOM piętrowy 6-izbowy, plac 700 m, budynek gospodarczy sprzedam. — Zgierz, Lotnicza 1

DOMKU letniskowego w zacisznym miejscu poszukuję. Oferty „6733", Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny 4-izbowy — wolny, ogród — sprzedam. Łódź-Chojny, Warneńczyka 43

DOMEK wolny — 2 razy po pokoju z kuchnią, plac 1000 m sprzedam. Łódź, Kijanki 1 (dojazd od ul. Dubois) 6541 g

DO 400.000 zł kupię domek jednorodzinny z ogrodem, wolny na terenie uzbrojonym (możliwość budowy). Oferty „6841" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ ogrodniczą w Rudzie z możliwością budowy sprzedam. Wiadomość: Fornalskiej 48 m. 24 6627 g

DZIAŁKĘ 1.500 m ogrodzoną (altana) w Chechle sprzedam. Pabianice, Karolewska 63 A, Ostrowski 6707 g

MAŁE gospodarstwo rolne, miejscowość letniskowa, pilnie sprzedam. Łódź Biegańskiego 30

PLAC 3.000 m koło Łodzi — sprzedam. Oferty „5992" Prasa, Piotrkowska 96

PÓŁ willi — własnościowe, komfort, ogródek — 86 m kw. Żary k/Zagania, zamienię na mniejsze w Łodzi. Tel. Łódź 254-51 6632 g

SIKAWA, okazyjnie sprzedam plac zadrzewiony 2.000 m kw. Wiadomość tel. 644-66, po godz. 17

SPRZEDAM plac budowlany, ładnie położony. Chełmy k/Łodzi. Oferty „250818", Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 36

Kupno-Sprzedaż

AMERYKANKĘ nową — sprzedam tel. 327-37

BŁAM — czarne łapki karakułowe sprzedam. Kopcińskiego 93—60 godz. 15—20 6500 g

FUZZBOX gitarowy NRF pedał wah-wah sprzedam. Tel. 306-62, godz. 17—19 6720 g

KUPIĘ maszynę do haftu łańcuszkowego — A. Dyduła, ul. Grzybowska 39 m. 110, 00-855 Warszawa 3907 k

KUPIĘ tokarnię do metalu 1—1,5 m. Kwapiszewska, Łódź, Gdańska 4 6808 g

KUPIĘ magiel-prasowalnię. Tel. 222-39, godz. 11—17 6551 g

MAGNETOFON Hi-Fi stereo, Telefunken bez kolumn i wzmacniacza — sprzedam. Wycena komisowa 15.000, tel. 643-01

PIANINO za 2.500 zł — sprzeda Panek, Łódź, Zielona 55 m. 6

PIANINO „Arnold Fibiger" — sprzedam. Tel. 312-38 6771 g

SAKSOFON alt sprzedam. Tel. 306-35, godz. 9—14

STARE zegary, kufle pilnie sprzedam. 622-17 po 19

SADZONKI truskawek „Senga Sengana" sprzedaję (dostawa na miejsce). Tel. 311-84. Oprócz niedziel 6605 g

Pojazdy

KUPIĘ okazyjnie samochód 1970/73, może być po wypadku, najchętniej nową „Syrenę". Telefon 510-54 6805 g

KUPIĘ „Opla - Kadet", „Rekord" lub „Kapitan", może być do remontu. Tel. 351-37, po 14

KUPIĘ „Fiata" mały przebieg. 294-07 6650 g

„MERCEDES Benz Diesel" ładowność 1.500 kg — sprzedam. Oglądać: Sienkiewicza 37 6362 g

„MZES 250/2" sprzedam. Gdańska 49, II piętro, wejście z boku, Góral

MOTOCYKL „MZ 250-Sport" sprzedam. Pabianice, Partyzancka 61

MOTOCYKL „BMW 750" z koszem sprzedam. Tel. 245-18 6855 g

„NSU" 1967 sprzedam. Tkacka 51 (14—19)

PRZYCZEPĘ „Tramp" 4-osobową sprzedam. Telefon 836-79 6815 g

„SYRENĘ 105" sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Oferty „6867" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ", „Zaporożca" lub „Trabanta" — nowe kupię. Oferty „6691" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 105" kupię. Tel. 525-91, po 16

„SYRENĘ 103" sprzedam. Łódź, ul. Józefów 24

„SYRENĘ 104" sprzedam. Tel. 529-87 6619 g

„SIMCĘ 1300" (1968) — sprzedam. Tel. 672-73

SPRZEDAM „Warszawę 203". Oglądać Piotrkowska 199 (garaże) w godzinach 15—17 6837 g

„TRABANTA" rok 69/70, kupię. Oferty „6869" Prasa, Piotrkowska 96

„TRABANTA 601 Combi" (1967) sprzedam. Telefon 527-51 6612 g

„WARTBURGA 353 de Lux" 1969 r. sprzedam. Tel. 353-34 6451 g

„WARTBURGA 1000" w dobrym stanie sprzedam. Tatrzańska 104 m. 42, blok 607 6693 g

„WARSZAWĘ 223" rok 1971, sprzedam. Nowotki 32, godz. 9—13 6776 g

„WARSZAWĘ" fabrycznie nową kupię. Oferty „6311" Prasa, Piotrkowska 96

„WIATKĘ", „Fiata 1949" — tanio sprzedam. 678-57 po 18 5156 g

„ZAPOROŻCA" wylosowanego kupię. Oferty „6872" Prasa, Piotrkowska 96

„ZASTAVĘ" sprzedam. Nowotki 134/136 m. 11

Lokale

KULTURALNY starszy pan poszukuje pokoju niekrępującego z wygodami. Oferty „6756" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ własnościowe M-2 lub M-3 w Łodzi. Tel. 254-51 6633 g

ŁÓDŹ — 3 pokoje, kuchnia, wszystkie wygody, telefon 276-48 zamienię na Warszawę

M-5 własnościowe, komfort — Wrocław zamienię na mniejsze — Łódź. Tel. Łódź 254-51

MAŁŻEŃSTWO, członkowie spółdzielni poszukuje samodzielnego pokoju na rok lub dwa. Płatne za rok z góry. Tel. 220-42 6644 g

2 POKOJE, kuchnia, telefon i pokój, kuchnia wszystko komfortowe i budownictwo 1960 r. zamienię na 3—4 pokoje. Oferty „6863" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania sublokatorskiego. Oferty „6312" Prasa, Piotrkowska 96

POZNAŃ — pokój, kuchnia c.o., wygody bloki kolejowe, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „6715" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnię I piętro — częściowe wygody — zamienię na duży pokój z wygodami. I piętro. Oferty „6514" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNA z dorosłym synem, członek spółdzielni, poszukuje pokoju. Płatne z góry. Oferty „6504" Prasa, Piotrkowska 96

WŁASNOŚCIOWE 4 pokoje, kuchnia, wygody sprzedam. Oferty „6608" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka, chemia. Tel. 210-86. Mgr Solińska 5756 g

UCZEŃ potrzebny, ukończone 17 lat. „Fotocolor" Rudzka 61, tel. 431-95

POTRZEBNA pomoc domowa, Kasowa 6 m. 3, po 16 6675 g

OPIEKUNKA do dziecka na wyjazd potrzebna. Tel. 263-36 6861 g

OPIEKUNKA do półtorarocznego dziecka potrzebna. Piaski 2 m. 1 (róg Retkińskiej)

POMOC do dwojga dzieci 2 i 6 lat natychmiast potrzebna. Traktorowa 53 m. 73 6723 g

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Tel. 312-30, po 17 6623 g

Różne

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog, Tuwima 20

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne, 16—19, Piotrkowska 59. Oprócz sobót 6336 g

WARSZTAT samochodowy oferuje usługi w zakresie napraw silników i podwozi. Usługi wykonywane są szybko i solidnie. Dudek — Kotarski, Walbrzyska 32 (od Warszawskiej)

PRZYJMĘ wspólnika z gotówką do ogrodnictwa szklarniowego, może być niefachowiec. — Oferty „6132" Prasa, Piotrkowska 96

OBUWIE niemodne przerabiam — nowoczesne fasony. Podwyższanie spodów, Wymiana obcasów. Podłużanie, poszerzanie, podwyższanie nosków. 643-86, Mickiewicza 21 — Wróblewski 5359 g

ŚWIADKOWIE zajścia między pasażerem i motorniczym tramwaju 23 na pętli przy ul. Nowotki 20 września 1972 r. ok. godz. 17.30, uprzejmie proszeni są o skontaktowanie: Skałbania, 656-13, godz. 8—15, Ejsmonda 2 A—47 6518 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA" 90-434 Łódź, Piotrkowska 133 4319 g

PIERZYNY na kołdry przerabia pracownia — Piotrkowska 9. Cytrowska, dawniej Zgierska 38

PRZYBŁĄKAŁ się pies, seter brązowy. Dzwonić: 649-65. Gajewska

PRZERABIAMY szpilki i inne obuwie na modne fasony oraz malujemy na różne kolory. Górniak. Inowrocławska 1, koniec Lutomierskiej (na wilon) 6770 g

UWAGA, KIEROWCY!

SKÓRKI IRCHOWE

w różnych wielkościach

w cenie od 150 do 450 zł

do mycia szyb i powierzchni lakierowanych, które umożliwią Wam utrzymanie pojazdu w czystości

sprzedaje

DH UNIWERSAL i Handlowy Dom Dziecka.

SPRZEDAŻ DLA INSTYTUCJI W HDD.

Oszczędzasz czas myjąc samochód ściereczką irchową!!!

Z obrad XI Zjazdu Delegatów MK SD w Łodzi

★ Odznaczenia dla działaczy ★ Nowe władze

Wczoraj obradował XI Zjazd Delegatów Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi. Na obrady przybyli m. in.: I sekretarz KŁ PZPR — B. Koperski, członek Prezydium CK SD — W. Kulisiewicz, kier. Wydz. Org. CK SD — S. Stolz, przew. WK SD — R. Kaczmarek i przew. MK ZSL — J. Wawrzyńczyk.

Delegatów i gości powitał przewodniczący ustępującego Miejskiego Komitetu SD poseł **G. Górtowski**, który wygłosił referat polityczno-sprawozdawczy. Omówił on przemiany społeczno-gospodarcze, które dokonały się od ostatniego zjazdu, oraz udział stronnictwa w realizacji planu rozwoju kraju nakreślonego przez VI Zjazd PZPR. Na terenie Łodzi szczególny nacisk należy położyć na rozwój usług. Jest to konieczność jeśli zważy się stale zwiększający się udział kobiet pracujących w społeczeństwie. Następnie głos zabrał I sekretarz KŁ PZPR — **B. Koperski**, który przekazał życzenia owocnych obrad delegatom. Pozdrowienia dla zjazdu przekazał też przewodniczący MK ZSL — **J. Wawrzyńczyk**

Rada Państwa oraz Prez. RN m. Łodzi przyznały zasłużonym działaczom SD odznaczenia państwowe oraz Honorowe Odznaki m. Łodzi.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI otrzymali: **J. Wojtala, J. Górzyński, J. Kowalczyk, L. Klimek,**

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI — **R. Leszczyński i W. Rzymski.**

HONOROWE ODZNAKI M. ŁODZI — **H. Walkowski, S. Rybińska, L. Kacprzyk, Z. Michałowicz, M. Boss.**

Odznaczenia wręczał zastępca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — **J. Morawiec.**

Zjazd wybrał nowe władze. Przewodniczącym MK SD został Gabriel Górtowski. Zastępcami Józef Wojtala i Zbigniew Polik. Sekretarzem została Krystyna Krzemińska.

(Z. Ch.)

Przeglądy filmów krótkometrażowych

Od 7 do 12 maja w godz. 14—15.30 w kinie studyjnym ŁDK wyświetlane będą filmy WFO z dziedziny: geografia i biologia, chemia i fizyka, historia i wychowanie obywatelskie, wychowanie plastyczne i muzyczne, biografie literackie oraz filmy odzwierciedlające poszukiwanie nowych form artystycznych.

Przegląd filmów krótkometrażowych o tematyce; łódzkie środowisko plastyczne prezentowane będą w dniach 7—14 maja br. od godz. 18.30 w sali CFO „Filmos" ul. Kilińskiego 124.

W programie obok projekcji, spotkań z autorami filmów i pokazu nowości WFO, przewidziany jest także plebiscyt pt: „Wybieramy najlepszy film przeglądu". Na uczestników czekają nagrody. Rozstrzygnięcie plebiscytu i losowanie nagród nastąpi 14 maja po projekcji filmów eksperymentalnych.

(rg)

80 frontów robót na Polesiu

Wczorajsza sobota była w dzielnicy poleskiej dniem masowych prac społecznych przy upiększaniu i porządkowaniu dzielnicy. MZBM przygotował 80 frontów robót. M. in. budowano pasaż na ul. Gdańskiej i Żeromskiego, zakładano płyty chodnikowe na ul. Drewnowskiej i układano nowe chodniki na ul. Kasprzaka. Na osiedlu „Polesie" z inicjatywy działacza społecznego ob. Jezierskiego, rozpoczęto budowę brodzika dla dzieci.

Wczorajsze prace w dzielnicy poleskiej oszacowano na około 69 tys. zł. (j. kr.)

Harcerskie manewry

Od trzech dni trwają w Łodzi Harcerskie Manewry Techniczno-Obronne. 250-osobowa reprezentacja ponad 20 tys. rzeszy harcerzy i zuchów współzawodniczy ze sobą w konkurencjach sprawnościowych i ze znajomości wiedzy społeczno-politycznej. Wczoraj odbywały się zawody strzeleckie oraz sprawdzian ze znajomości teorii w Porszewicach. Dziś od godz. 10 na Lublinku — pokazy sprawnościowe i zakończenie manewrów. (Z. Ch.)

CO DZIEŃ NIESIE

NIEDZIELA:

● **„Biesiada"** — prapremiera sztuki W. Gombrowicza w **ST „CYTRYNA"** (ul. Zachodnia 81/83) o godz. 19.

● **W Muzeum Archeologiczno-Etnograficznym** (pl. Wolności 14) o godz. 12 przegląd filmów etnograficznych: „Karuzela łowicka", „Taki świat", „Do Studziannej", „Świetlica w Kcynie". Wstęp bezpłatny.

● **W Parku im. A. Mickiewicza** o godz. 16 impreza artystyczna, którą prowadzi Sl. Rosiak pt „Wiosenne rytmy".

● **W Parku Ludowym na Zdrowiu** (muszla koncertowa) o godz. 15 koncert rozrywkowy z udziałem zespołu muzycznego „Senior" i artystów scen łódzkich.

● **DDK Łódź-Bałuty** zaprasza na dyskotekę do Klubu ORMO (ul. Bazarowa 6) o godz. 18. Wstęp wolny.

● **W Klubie Rosyjskim** (ul. Więckowskiego 13) o godz. 18 uroczysta akademia 1-majowa. W części artystycznej koncert w wykonaniu aktorów scen łódzkich.

● **Wystawa czasowa pt. „Zamek Królewski w Warszawie"**, która była czynna w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym z dniem 5 maja, została zamknięta.

PONIEDZIAŁEK:

● **Zgaduj-zgadula** o godz. 17 i 20 w sali Teatru Muzycznego. W głównym konkursie na zwycięzcę czeka nagroda — 25 tys. zł.

● **W Domu Technika** (pl. Komuny Paryskiej nr 5, sala nr 702) o godz. 12 narada Sekcji Ochrony Powietrza Atmosferycznego Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych Oddział w Łodzi.

● **DDK Łódź-Polesie** (ul. Wapienna 15) 7 bm. o godz. 18, film pt. „Powrót rewolwerowca".

● **W Klubie Dziennikarza** — o godz. 18 film „Dzikie dziecko".

KOMUNIKAT MPK

Wraz z przebudową ul. Piotrkowskiej zachodzi konieczność wycofania z dniem 7 maja 1973 r. dwóch linii tramwajowych, tj. linii „7" i „11". W związku z powyższym trasa w/w linii ulegnie częściowej zmianie, a mianowicie:

— pociąg linii „7" — z Niższej, Promińskiego, Armii Czerwonej, Główną, Mickiewicza, Al. Kościuszki, Zieloną do Towarowej;

— pociąg linii „11" — z Kolei Obwodowej, Pabianicką, Piotrkowską, Czerwoną, Wróblewskiego, Al. Politechniki, Żeromskiego, Gdańską, A. Struga, Al. Kościuszki, Zachodnią, Zgierską do Julianowa.

Powyższe zmiany obowiązują w obu kierunkach jazdy. Pozostałe pociągi kursujące ul. Piotrkowską, tj. „14" i „21" pozostają na swoich dotychczasowych trasach. Przystanki tramwajowe na ul. Piotrkowskiej przy zakładach „Olimpia" ulegną na czas robót likwidacji. Miesięczne bilety pracownicze wydane na pociągi linii „2", „6", „7" i „11" honorowane będą na trasach objazdowych oraz na wyznaczonych trasach. Za kłopoty i niedogodności, wynikające ze zmian organizacyjnych ruchu wszystkich PT pasażerów serdecznie przepraszamy. 4039-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW, techników budownictwa lądowego z uprawnieniami na stanowiska z-ców kierowników grup robót, kierowników robót wod.-kan., ciepłowniczych, inżyniera mechanika ze znajomością sprzętu budowlanego na stanowisko kierownika działu głównego mechanika i energetyka, inżyniera spawalnika na stanowisko specjalisty nad robotami spawalniczymi, majstrów z uprawnieniami na roboty wod-kan., drogowe, technika samochodowego na stanowisko st. dyspozytora taboru samochodowego — zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87. Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje sekcja kadr, pokój nr 801, tel. 658-16. 3439-k

KONDUKTORÓW, MOTORNICZYCH, KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy, ROBOTNIKÓW torowych, MONTERÓW samochodowych, ŚLUSARZY, TOKARZY, BLACHARZY, ELEKTROMONTERÓW, CIEŚLI, MURARZY i innych ROBOTNIKÓW zaplecza technicznego trakcji tramwajowej i autobusowej zatrudni na korzystnych warunkach Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi. Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje i informacji udziela dział kadr i zatrudnienia MPK w Łodzi, ul. Tramwajowa 11, p. 2 a codziennie w godz. 8—14, w soboty do godz. 12, w poniedziałki do 17, tel. 816-20, wew. 178. 4005-k

STARSZEGO MAGAZYNIERA ze znajomością żelaza i stali, SPRZĄTACZKĘ, ŁADOWACZY przyjmie natychmiast „Centrostal" RO w Łodzi, ul. Brukowa 24. Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział kadr pod w/w adresem. 3429-k

DNI OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY

Dziś w niedzielę spotykamy się

NA WIELKIM KIERMASZU KSIĄŻEK w Parku im. H. Sienkiewicza w Łodzi godz. 10 — 18.

Na kiermaszu gościć będą pisarze warszawscy i łódzcy!

Nowości wydawnicze! Loteria książkowa! Atrakcyjne wygrane: SAMOCHODY I TELEWIZORY!

DOM KSIĄŻKI

-panorama sportowa-panorama sportowa-

Ostalczyk nie wykorzystał rzutu karnego

Zagłębie (Wałbrzych) — ŁKS 0:0

(Obsługa własna)

Niewiele ponad 8 tysięcy najbardziej zagorzałych, ciągle nie dopuszczających do siebie myśli o spadku ulubionej drużyny, kibiców wałbrzyskich zajęło miejsca na trybunach stadionu, aby obserwować przebieg meczu o mistrzostwo I ligi pomiędzy zespołami miejscowego Zagłębia i ŁKS. Pupile wałbrzyskich sympatyków piłki nożnej broniąc się przed degradacją z ekstraklasy zdołali wywalczyć z czerwono-białymi wynik remisowy 0:0.

Nie był to pojedynek interesujący. Typowa, coraz częściej oglądana ostatnio na wielu polskich boiskach piłkarskich walka o punkty. Zarówno gospodarze jak i goście nie wynieśli się ponad przeciętny ligowy poziom. Chociaż z relacji bezpośrednich obserwatorów tego spotkania lepszym zespołem był ŁKS Lepszym, ale, niestety, mało skutecznym.

W pierwszej części meczu ŁKS-iacy stworzyli kilka groźnych sytuacji pod bramką doskonale broniącego M Szei. Na listę zdobywców bramki mógł wpisać się już w pierwszej minucie spotkania **Mszyca.** Bliski zdobycia kolejnego gola był w 27 minucie **Grębosz,** po dobrym dośrodkowaniu piłki przez Drozdowskiego i Ostalczyka. Szeja był jednak szybszy, pewnie zbierając piłkę łódzkiemu zawodnikowi.

W 39 minucie pojedynku sędzia podyktował rzut karny za faul na Białku. Egzekwował go Ostalczyk. Zamiar jego wyczuł jednak bramkarz Zagłębia pewnie parując piłkę na aut.

Okazję do zmiany wyniku miał w 65 minucie spotkania także **Maleńki,** a w dwie minuty potem ponownie **Ostalczyk.** Silna bomba trafia jednak w słupek. Od tego momentu zawodnicy obu zespołów. jakby nie wierząc w możliwość zmiany rezultatu na tablicy. rezygnują z bardziej ofensywniejszego i skuteczniejszego stylu gry, czekając końcowego gwizdka.

Na wyróżnienie w zespole ŁKS zasługują: **Drozdowski, Polak, Bulzacki i Tomaszewski** (który mimo anginy wystąpił w bramce).

W Zagłębiu bohaterem był bramkarz **Szeja,** a także dobrze zagrali **Galant i Nowak.**

ŁKS wystąpił w składzie: **Tomaszewski, Lubański, Jałocha, Bulzacki, Polak, Drozdowski, Białek, Ostalczyk (Olejnik), Mszyca, Grębosz, Maleńki.**

* * *

W drugim meczu I ligi rozegranym wczoraj w Szczecinie miejscowa Pogoń pokonała Polonię (Bytom) 1:0 (0:0). Bramkę uzyskał Justek.

* * *

Odbyły się także 4 spotkania o mistrzostwo II ligi. Oto ich rezultaty: Urania (Ruda Śl.) — MGKS (Mikulczyce) 1:3 (1:0), AKS Niwka — GKS (Katowice) 0:1 (0:1), Hutnik (N. Huta) — Wisłoka (Dębica) 0:1 (0:0), Zawisza (Bydg.) — Górnik (Wałb.) 1:1 (0:0).

11 rekordów na MP w Elblągu

Udany atak młodzieży

W Elblągu zakończyły się wczoraj indywidualne mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów. Podczas trzydniowej batalii padło 11 rekordów krajowych, w tym 7 w dwuboju oraz 4 w poszczególnych konkurencjach.

Elbląskie mistrzostwa były imprezą chrakteryzującą się udanym atakiem młodzieży na utytułowanych zawodników oraz wyraźnym postępem w najbardziej dotychczas zaniedbanych wagach.

Sensacyjnie zakończyła się walka w wadze lekkociężkiej. **Bezapelacyjnym zwycięzcą został młody ciężarowiec bydgoskiego Zawiszy — H. Spełak, który poprawił 3 własne rekordy Polski.** W dwuboju uzyskał 337,5 kg (150 i 192).

Srebrny medalista z Monachium — **N. Ozimek,** który przeszedł do wagi lekkociężkiej (na IO startował w półciężkiej) będąc w słabszej formie musiał zadowolić się drugim miejscem, wyprzedzając jedynie wagą ciała K. Forysia (Obaj uzyskali po 320 kg w dwuboju).

Wśród 14 zawodników wagi ciężkiej tytuł mistrzowski zdobył 22-letni **T. Rutkowski** (Odra Opole) — 332,5 kg, a w superciężkiej (uczestniczyło 9 ciężarowców) — 23-letni **S. Grabowski** (Górnik Siemianowice) 330 kg Rewelacją w tej wadze był jednak były lekkoatleta — E. Antczak — zdobywca tytułu wicemistrza Polski. **(w)**

Nowy rekord świata

w oszczepie mężczyzn

K. Wolfermann - 94,08

Na zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w sobotę w Leverkusen, reprezentant NRF — złoty medalista z Monachium — **26-letni Klaus Wolfermann ustanowił wręcz fantastyczny rekord świata w rzucie oszczepem uzyskując wynik 94,08.**

Przypomnijmy, że dotychczasowy rekord ustanowiony w lipcu 1972 r. w Sztokholmie przez oszczepnika radzieckiego **J. Lusisa** wynosił 93,80 m.

Nowy rekordzista uzyskał w poszczególnych próbach wyniki: 94,08, 76,10, 81,82, 89,84, (pierwszy i ostatni rzut były spalone).

Polska - Egipt 0:3

Po drugim dniu rozgrywanego w Kairze meczu eliminacyjnego pucharu Davisa tenisiści Polski Niedzwiedzki — T. Nowicki przegrali w grze podwójnej z parą gospodarzy Shafej — Daoudi (6:1, 7:5, 4:6, 3:6, 6:3).

Tenisiści Egiptu prowadząc z Polską 3:0 mają już zapewniony awans do dalszych rozgrywek.

◎ Rozegrany w sobotę na Hampden Park w Glasgow finałowy mecz o piłkarski puchar Szkocji pomiędzy **Rangers i Celtic zakończył się zwycięstwem „Rangersów" 3:2 (1:1).** Bramki dla zwycięzców zdobyli: Parlane, Conn i Forsyth, dla pokonanych: Daglish oraz Conelly.

◎ Sporą sensacją zakończył się podobny pojedynek o puchar Anglii **Zwyciężył niespodziewanie drugoligowy zespół Sunderland pokonując faworyta i tegorocznego finalistę PZP — Leeds 1:0 (1:0).** Bramkę zdobył Ian Porterfield.

◎ **Przed meczem odbył się bieg na 3000 m. Zwyciężył rekordzista świata — Belg Puttemans (8.10,4), przed Belfordem (Anglia) i Stewartem (Szkocja).**

Z stadionów POLSKI i ŚWIATA

▲ **W austriackiej miejscowości Mitterdorff rozegrano czwarty etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego z udziałem Polaków. Zwyciężył Polak — C. Lang. W drugim podetapie triumfował Austriak — P. Fernbach. Nasz kolarz J. Kuszko zajął 3 miejsce.**

▲ Na torze hippicznym w Racocie k. Kościanu rozegrano wczoraj kolejne konkurencje ogólnopolskich zawodów konnych. W konkursie WKKW w klasie „P" A. Kubiak (LZS Bogusławice) był drugi. W klasie „N" zwyciężył W. Miśkunas (LZS Racot) przed Z. Majdejczykiem (LZS Bogusławice), w klasie „C" — drugi był jego kolega klubowy — K. Sonda.

▲ **Lider ekstraklasy NRF Bayern pokonał FC Kaiserslautern aż 6:0 (3:0). Pięć bramek zdobył G. Mueller.**

▲ **W zaległym meczu I ligi pięściarskiej bokserzy Legii pokonali Gwardię 16:4 (26:14).**

„Rajd Tulipanów" na mecie

Według wstępnych doniesień linię mety „Rajdu Tulipanów" jako pierwsi przekroczyli Holendrzy Van Grieken z pilotem R Viedenhoffem na samochodzie „BMW 2002 Ti Alpina". Tuż za nimi zameldowali się ich rodacy Dalk — De Jong na „Opiu-Asconie" a następnie polska załoga **R. Mucha i R. Żyszkowski.**

Ogółem rajd ukończyło 26 załóg, a wśród nich: M. Variselia — jedynak oraz łodzianin J. Wojtyna z pilotem J. Różańskim.

Polska załoga Jaroszewicz — Dragowski, która miała poważny wypadek w NRD ma niebawem powrócić do kraju.

600 lekkoatletów na starcie

VIII Sztafety Zwycięstwa

Z okazji 28 rocznicy zakończenia II wojny światowej odbyła się wczoraj w Parku Poniatowskiego tradycyjna VIII już z kolei Sztafeta Zwycięstwa.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący ZL ZMS — **St. Kosiński.** Raport o gotowości do startu 600 lekkoatletów zgromadzonych przed Pomnikiem Braterstwa Broni złożył **Zb. Michalak.** Po odegraniu hymnu narodowego i Międzynarodówki, młodzież złożyła wieńce i kwiaty u stóp pomnika i na grobach poległych żołnierzy Armii Czerwonej.

Następnie rozpoczęły się biegi sztafetowe, w których zwycięstwa odniosły sztafety:

ZMS: **1) XXVI LO Polesie, 2) XXXI LO Górna, 3) ZMS Widzew.**

Szkoły średnie: **1) XXVI LO, 2) Technikum Budowlano-Drogowe, 3) VI LO.**

Szkoły podstawowe: **1) SP 42, 2) SP 30, 3) SP 164.**

ZHP: **1) Szczep przy XXVI LO, 2) XII Drużyna Harcerska im. Konarskiego.**

Ogniska TKKF: **1) „Spójnia" Śródmieście, 2) „Sportowiec" Śródmieście, 3) „Osiedle Młodych" Bałuty.**

Kluby sportowe: **1) ŁKS przed Społem, RKS i Startem.**

Zwycięska sztafeta ŁKS biegła w składzie: **Pawłowska, Stańczak, Majcherska, Ciechanowska, Glinkowska, Nowak, Maciejewski, Bis, Wołodkowicz, Siedlecki, Wesołowski i Krawczyk.**

Najlepszym zespołom wręczono puchary i dyplomy

Impreza ta zorganizowana została przez ZL ZMS, WRZZ, ZM TKKF i „DL". **(n)**

Po raz czwarty najlepsi

SZTANDAR DLA załogi WSS „Polsport"

Na zdjęciu: moment wręczenia sztandaru przez przewodniczącego GKKFiT — B. Kapitana przedstawicielom załogi WSS „Polsport" w Łodzi. Fot. A. Wach

Przeszło 350-osobowa załoga łódzkiej wytwórni już po raz czwarty w 20-letniej historii istnienia zakładu osiągnęła najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy wśród wszystkich przedsiębiorstw produkcyjnych podległych Zjednoczeniu Przemysłu Sprzętu Sportowego w kraju.

Uroczystego wręczenia przedstawicielom załogi sztandaru przechodniego, które odbyło się wczoraj w sali Domu Kultury Milicjanta w Łodzi dokonał przewodniczący GKKFiT — Bolesław Kapitan. W uroczystości tej wzięli udział m. in. II sekretarz **KŁ PZPR w Łodzi — Kazimierz Łukaszewski,** wiceprzewodniczący **GKKFiT Leszek Bednarski** oraz przedstawiciele miejskich i dzielnicowych władz partyjno - administracyjnych i dyrektorzy poszczególnych wytwórni sprzętu sportowego w Polsce.

Drugie i trzecie miejsce we współzawodnictwie pracy w roku ubiegłym zdobyły wytwórnie w **Chojnicach i Wałbrzychu.**

W środę, 9 maja br. z ostrego startu na ulicach stolicy Czechosłowacji, wyruszy kawalkada kolarzy — uczestników tegorocznego XXVI Wyścigu Pokoju na trasie: Praga — Warszawa — Berlin.

Bogata i zarazem interesująca jest historia tej największej amatorskiej imprezy kolarskiej na świecie. Różne też były jej koleje losu. Wystarczy przypomnieć na przykład, że w pierwszym Wyścigu Pokoju w 1948 r. nazywanym wówczas jeszcze „biegiem kolarskim" jednym z największych kłopotów organizatorów (redakcji „Głosu Ludu" i „Rudeho Prava") było zapewnienie wszystkim jego uczestnikom możliwie godziwego wyżywienia (ślady wojny dawały się jeszcze wówczas we znaki) Mimo rozlicznych trudności, żaden z kolarzy nie narzekał jednak na pusty żołądek. Ba, nawet znalazły się w prasie głosy, krytykujące zbyt daleko posuniętą polską gościnność w tej dziedzinie.

Wyścig Pokoju ma swoich bohaterów Do najpopularniejszych uczestników majowej imprezy zaliczyć należy takich kolarzy jak: Vesely, Olsen, Schur, Smolik, Ampler, Maes, Lebiediew, Różiczka, Kapitonow, Sajdhużin oraz Polacy z Szurkowskim i Królakiem na czele.

Tylko dwóm kolarzom udało się wpisać dwukrotnie na listę zwycięzców Są nimi: Schur (1955 i 1959 r.) oraz Szurkowski (1970 i 1971 r.) Z Polaków święcił swój największy sukces obok Szurkowskiego — Stanisław Królak zwyciężając w ogólnej punktacji IX WP na trasie Warszawa — Berlin — Praga w 1956 r.

Były i takie wyścigi, w których zwycięzcami zostali kolarze nie wygrywając żadnego etapu. Mamy tutaj na myśli reprezentanta Wielkiej Brytanii — Steela (1952 r.) i Zorica (Jugosławia — 1948 r.)

W imprezie organizowanej tradycyjnie przez trzy zaprzyjaźnione redakcje („Trybuny Ludu", „Rudeho Prava" i „Neues Deutschland") brało udział wielu łódzkich kolarzy: Kudra (w latach 1962—1966), a wcześniej — Pietraszewski, Sałyga, Gabrych, Jankowski, Ulik, Liszkiewicz i Czyż. W tym roku na listę uczestników wpisany został łodzianin — M Nowicki.

Czternaście razy w dotychczasowej historii WP Łódź była miastem etapowym i—co warto podkreślić - trzy razy z rzędu miasto nasze zdobywało pierwsze miejsce za najlepiej zorganizowane etapy. Na bieżni stadionu ŁKS wygrali etapy: sławny „Honza" Vesely (1948 i 1949) oraz jego koledzy — Ružiczka, Svoboda, a także Klabiński i Pawlisiak (z Polonii Francuskiej), Kapitonow (ZSRR), Proost (Belgia) Schur i Hoffmann (NRD). Dwa razy jako pierwsi przejechali linię mety w Łodzi. — Wilczewski (1954 r.) i Szurkowski (1969 r.).

Potem przyszły dla Łodzi chude lata. Trasa kolejnych WP omijała nasze miasto. Jedynie w 1969 r. jednym z miast etapowych był Piotrków i dwa razy kolarze startowali z Kutna do Poznania.

Dla wielu kolarzy zachodnioeuropejskich sukcesy na trasach WP stanowiły „odskocznię" do zawodowej kariery. Stąd też uczestnicy WP z: Belgii, Francji, Holandii, Włoch, państw skandynawskich wyżej zawsze stawiają sobie zwycięstwo indywidualne od zespołowego.

Majowa impreza kolarska była również dla wielu byłych jej uczestników prawdziwym uniwersytetem kolarskim. Na przestrzeni minionych lat znakomici niegdyś polscy kolarze (Wandor, Nowoczek i nieodżałowany Łasak) prowadzili jako trenerzy nasz zespół. Podobnie jak uczynili to: Czerepowicz, i Kapitonow (ZSRR) oraz Niculescu (Rumunia).

Ze zmiennym szczęściem, jeśli chodzi o punktację zespołową, brała udział w dotychczasowych WP polska drużyna. Wygraliśmy dwa pierwsze wyścigi. Potem było nieco gorzej. Najwięcej zdobyliśmy drugich i trzecich miejsc. Powtórzyliśmy sukces zwyciężając w 1972 r. W ubiegłym Wyścigu Pokoju ponieśliśmy porażkę zajmując dopiero szóste miejsce (za drużynami ZSRR, CSRS, NRD, Bułgarii i Francji). W klasyfikacji indywidualnej najlepszy z Polaków Szurkowski zajął odległą 17 lokatę.

Rywalizacja o żółtą koszulkę lidera wyścigu z każdym rokiem zaostrza się. Wystarczy przypomnieć, że zdobywca pierwszego miejsca w ub. roku — Czechosłowak Moravec był lepszy od Nielubina (ZSRR) zaledwie o 2 sekundy.

A jak będzie w tym roku? Czy uśmiechnie się szczęście do naszych reprezentantów? Mamy nadzieję, że kolarze z orłem na piersi pojadą lepiej aniżeli w ubiegłym jubileuszowym WP. Tego im życzymy, podobnie zresztą jak tysięczne rzesze polskich kibiców kolarskich, którzy zgromadzą się w okresie trwania majowej imprezy na trasie prowadzącej z Krakowa przez Kielce — Starachowice — Radom — do Warszawy i dalej przez Włocławek i Poznań do mety w stolicy NRD — Berlinie.

JAROSŁAW NIECIECKI

Dzisiejsze imprezy

KOLARSTWO: Mistrzostwa młodzików okręgu łódzkiego oraz wyścigi seniorów i juniorów na dystansie 120, 80, 50 km. w Nieborowie od godz. 10.

LEKKA ATLETYKA: Olimpiada lekkoatletyczna (dokończenie) stadion przy ul. Lumumby 22, od godz. 10.

PIŁKA KOSZYKOWA: Turniej towarzyski kobiet: **ŁKS — Ślęza** (Wrocław) godz. 10 i **Widzew — Budowlani** (Radom), godz. 11,30, w hali przy al. Unii 2.

PIŁKA NOŻNA: klasa międzywojewódzka **Włókniarz — Stal** (Kraśnik), stadion przy ul. Kilińskiego 188, godz. 11, klasa okręgowa **Widzew II — ŁKS II,** przy ul. Armii Czerwonej 80, godz. 11, **Start II — Concordia** (Piotrków) przy ul. Teresy 56/58, godz. 11, **ChKS — Pogoń** (Zd. Wola) przy Kosynierów Gdyńskich 18, godz. 11,15.

DŻUDO: Mistrzostwa okręgu warszawskiego, sala Studium WF PŁ przy al. Politechniki 11, godz. 11.

RUGBY: I liga **Budowlani — Polonia** (Poznań), stadion w Parku Promienistych, godz. 11.

STRZELECTWO: Dokończenie kontrolnych zawodów kadry młodzieżowej, stadion przy ul. 22 Lipca, godz. 9.

SZERMIERKA: Czwórmecz reprezentacji spartakiadowych **Łódź — Ziemia Łódzka — Wrocław — Bydgoszcz,** sala MDK, od godz. 9.

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 395-57, 395-59 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-18